Nr. 235. — Rok 6. | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr, pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie I. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 3-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nieprzeimuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, wtorek dnia 12 października 1926,

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Podròż ks. Prymasa Hlonda.

W chwili, gdy na peron dworca w Toruniu zajechał pociąg, wiozący J. E. ks. Prymasa Hlonda, zebrali się przedstawiciele władz świeckich i duchowieństwa z ks. biskupem sufraganem gnieźnieńskim Laubitzem na czele, by powitać udającego się na Ingres do Gniezna Prymasa Polski. Z dworca J. E. wrąz z ks. biskupem Laubitzem udał się automobilem do starej siedziby opackiej Trzemeszna, słynnej ze starego alumnatu, pozatem miejsca urodzenia Kilińskiego.

Przyjazd Prymasa Polski do Trzemeszna przed uroczystym wjazdem do Gniezna, stolicy prymasów, był niejako nawiązaniem do dawnych tradycji prymasów Polski.

Droga przebiegała przez Inowrocław. Strzelno, Kwieciszewo, Wylotowo. Wszędzie po drodze tłumy nieprzebrane witały przybywającego księcia Kościoła. Pierwszy dłuższy postój nastąpił w Strzelnie, gdzie J. E. ks. prymas Hlond zwiedził jeden z najstarszych kościołów Wielkopolski — kościół św. Prokopa.

Dalszą drogę J. E. odbył czwórką koni, w otoczeniu bandery.

Przybycie do Trzemeszna miało charakter niezwykle uroczysty i podniosły. Miasto było bogato iluminowane, od rogatek ustawione szpalery z bractw, stowarzyszeń i korporacji kościelnych z pochodniami. Okrzykom i wiwatom nie było końca.

Przed kościołem ustawiony chór powitał ks. prymasa kantatą, poczem Jego Ekscelencja zajął miejsce na specjalnie wzniesionej estradzie, przybranej barwami papieskiemi, narodowemi, oraz godłami Trzemeszna. Gdy umilkły dźwięki orkiestry i ucichły dzwony, ubrana w bieli, dziewczynka ofiarowała ks. prymasowi bukiet kwiatów.

Następnie ze śpiewem w procesji udał się ks. biskup prymas do katedry, gdzie po modłach żarliwych ucałował relikwję św. Wojciecha. W czasie nabożeństwa zasiadł po prawej stronie prymas, po lewej zaś biskup sufragan djecezji ks. Laubitz.

Uroczystą i pamiętną chwilą był akt poświęcenia płyty pamiątkowej powstańców wielkopolskich, którego dokonał prymas. Przy śpiewie „Boga Rodzica" i „Boże coś Polskę" udano się na probostwo, gdzie ks. prymas zanocował, będąc gościem ks. proboszcza Kowalskiego.

Gdy przed probostwem zebrał się wielotysięczny tłum, pragnący ujrzeć księcia kościoła, na balkonie ukazał się Jego Ekscelencja. Hołd złożyły mu tłumy przez usta starosty p. Łyskowskiego. W krótkiem przemówieniu odpowiedział ks. prymas, kończąc błogosławieństwem, a następnie okrzykiem na cześć miejscowej ludności.

Wieczorem na probostwie odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele miejscowego obywatelstwa.

*

Uroczysty ingres księdza prymasa w Gnieźnie.

Dzisiaj, dnia 10-go października b. r. od wejścia do Katedry św. Wojciecha w Gnieźnie, siedzibie prastarego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego a obecnie gnieźnieńsko-poznańskiego po połączeniu przed stu laty dokonanem, rozpocznie ingres na swą stolicę Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański ks. August Hlond, Prymas Polski.

Jest to chwila, która w całej Polsce odnowić musi wielkie wspomnienia, wskazując zarazem wielkie nauki.

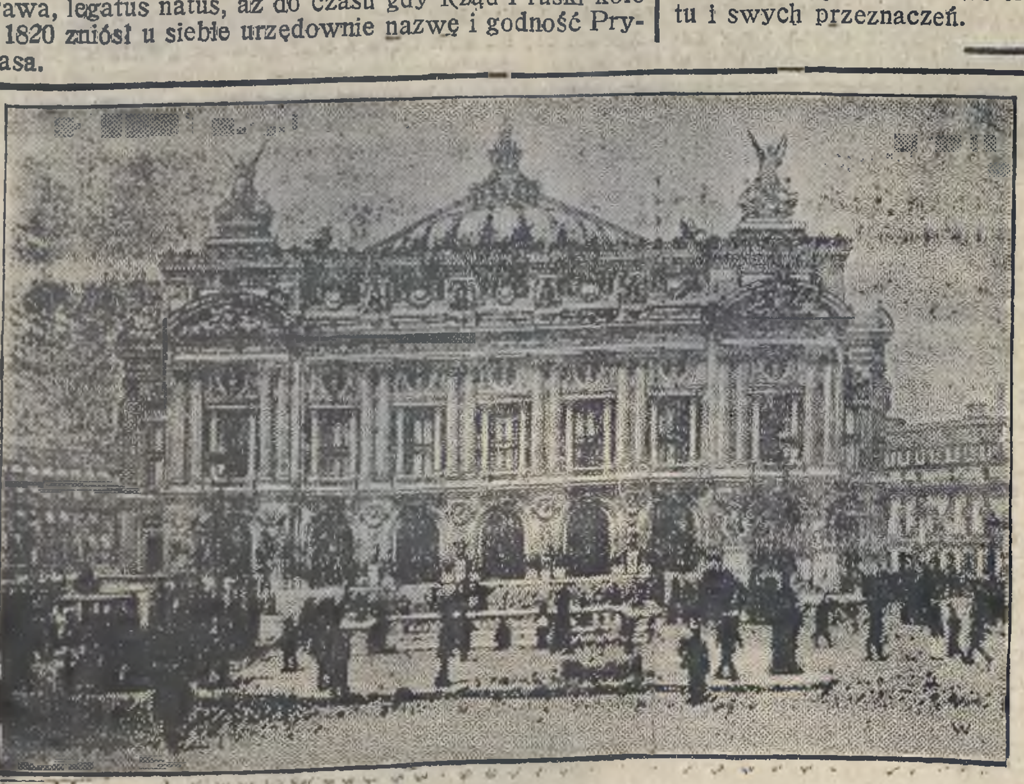
Podobnie jak Mieczysław I utworzonego w r. 1025 Biskupstwa w Poznaniu nigdy nie poddał Arcybiskupstwu Magdeburskiemu, mimo usilne ku temu dążenia niemieckie, tak też Bolesław Chrobry w bezpośrednich rokowaniach ze Stolicą Apostolską w ciągu r. 999, z Grzegorzem V-tym i Sylwestrem II-gim, równocześnie z kanonizacją św. Wojciecha przeprowadził założenie Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego jako pielgrzym do grobu i gość do władcy polskiego, a nie jako nadawca i twórca Arcybiskupstwa.

Arcybiskup Gnieźnieński był od tego czasu widomą głową Kościoła w Polsce, od r. 1417 stwierdzona jest istniejąca dawniej godność i nazwa Prymasa, z czem złączyło się następnie, od arcybiskupa Łaskiego w roku 1515, stanowisko legata papieskiego w Polsce z samego prawa, legatus natus, aż do czasu gdy Rząd Pruski koło r. 1820 zniósł u siebie urzędownie nazwę i godność Prymasa.

Państwo Polskie, po odzyskaniu niepodległości, przywróciło znowu Prymasostwo, co stwierdzają na gruncie ustawowym dwie ustawy o orderach polskich z 4-go lutego 1921, gdzie jest wymieniony:
Prymas Rzplitej, Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański.

W czasie zawierania Konkordatu ze Stolicą Apostolską w początku 1925 była i ta sprawa przedmiotem rokowań. Dnia 4-go marca 1925 wręczył Nuncjusz ś. p. Kardynałowi Dalborowi potwierdzenie tytułu Prymasa Polski przez Stolicę Apostolską, przy równoczesnem wręczeniu J. E. ks. Kardynałowi Arcybiskupowi Warszawskiemu Kakowskiemu potwierdzenie tytułu Prymasa Królestwa Polskiego pochodzącego z r. 1817. W nowym stanie prawnym, ze stanowiska kościelnego, nastąpiło ustalenie Prymasostwa tylko jako godności a nie jako władzy hierarchicznej, nadającej pierwszeństwo, ale ze stanowiska prawa państwowego stanowisko Prymasa Polski jest uznane w ustawowem stwierdzeniu z r. 1921 i w żywej ciągłości tej godności przez setki lat.

Ingres dzisiejszy Prymasa do Katedry św. Wojciecha jest świętem całej Polski, która patrzy na swą nierozerwalną łączność z Kościołem jako ostoję swego bytu i swych przeznaczeń.



Wspaniałości Paryża.

Główną aortą ruchu ulicznego w Paryżu jest plac przed operą gdzie o każdej porze dnia i nocy omykają niezliczone kolumny aut.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Przegląd polityczny.

PRZED ZAKOŃCZENIEM WOJNY DOMOWEJ W CHINACH.

Londyn, 9. 10. (Pat.) Z Szanghaju donoszą, że nad rzeką Yang-Tse toczy się gwałtowna walka, która zadecyduje o wynikach wojny domowej w Chinach. W okolicy miasta Kin-Tiang położonego nad jeziorem To-jang wojska kantońskie stoczyły z armją antybolszewicką krwawą walkę, w czasie której obie strony straciły po 10 000 ludzi.

ZATARG AMERYKAŃSKO-CHIŃSKI.

Pekin, 9. 10. (AW.) Były podwładny gen. Wu-Pej-Fu, gen. Jant-Sen, który wsławił się konfiskatą okrętów angielskich, zarekwirował obecnie okręt amerykański i użył go do przewozu swych wojsk, co spowoduje nowe scysje pomiędzy gen. Wu-Pej-Fu i admiralicją amerykańską.

SPORY O TANGIER.

Madryt, 9. 10. (AW.) Prasa tutejsza podaje, iż jeżeli Francja i Anglja nie poprą żądań hiszpańskich w sprawie Tangeru, to Hiszpanja będzie zmuszona zwrócić się do specjalnej międzynarodowej Komijsi.

Rząd hiszpański składając odnośne oświadczenie, skierował w ten sposób groźby pod adresem Francji dając do zrozumienia, iż Hiszpanja wycofa się z Maroka.

TARCIA W SOWIETACH MIĘDZY STALINEM A OPOZYCJONISTAMI.

Moskwa, 9. 10. (AW.) W pertraktacjach pomiędzy przywódcami opozycji i Stalinem, opozycjoniści domagają się usunięcia szeregu osób, a przedewszystkiem Mierzyńskiego i Jagody.

Stalin uznał to za niemożliwe.

BADJAN DEMASKUJE NADAL STOSUNKI SOWIECKIE.

Paryż, 9. 10. (AW.) Skutkiem interwencji leaderów parlamentarnych Rząd udzielił wizy działaczowi antysowieckiemu, Badjanowi, który zamierza w Paryżu rozwinąć podobną akcję, jaką prowadził w Berlinie. Badjan posiada dokładne informacje o stosunkach, panujących w partji komunistycznej w Rosji. Badjan miał zamiar rozszerzyć swą działalność na Czechosłowację, lecz rząd czechosłowacki odmówił mu wizy.

MUSSOLINI ZAPROSIŁ BRIANDA.

Z Rzymu donoszą, iż Mussolini zwrócił się za pośrednictwem Francuskiego ambasadora do Brianda z propozycją wspólnej konferencji. Mussolini pragnie, aby spotkanie odbyło się we Włoszech. Miejsce i czas konferencji ustalone będą w porozumieniu z włoskim ambasadorem w Paryżu.

HOMBURG POD WIESBADENEM PRZEWIDZIANY NA REZYDENCJĘ EKS-KAJZERA.

Berlin, 8. 10. Dziś została podpisana umowa przedwstępna między rządem pruskim a rodziną Hohenzollernów w sprawie skonfiskowanych majątków.

Ogólną sensację wzbudza paragraf 7, na którego mocy rząd pozostawia do dożywotniej dyspozycji excesarzowi Wilhelmowi II pałac i park w Homburgu pod Wiesbadenem.

Z tego wynika, że w Niemczech liczą się z tem, że Wilhelm powróci z wygnania holenderskiego do Niemiec

Zagadnienie Gdańska w oświetleniu francuskiem.

W październikowym zeszycie paryskiego miesięcznika „Revue des Deux Mondes“ ukazało się obszerne studjum Louis Claudona, analizującego bardzo rzeczowo i bezstronnie to tak ważne dla nas zagadnienie. Skłoniło autora ku poruszeniu tego tematu przewidywanie, że Niemcy, wstąpiwszy do Ligi Narodów, będącej suwerenem i najwyższym arbitrem statutowym Gdańska, rozwiną bezzwłocznie jaknajenergiczniejszą działalność w kierunku uszczuplenia praw i nawet stanu posiadania Polski. Utwierdzają go w tem przekonaniu poglądy, wypowiadane przy każdej sposobności przez polityków i publicystów niemieckich, wśród których wyróżnia się jaskrawe zdanie Paul Lensche, zamieszczone już po sesji genewskiej w „Deutsche Allgemeine Zeitung“. Świat cały odniósłby się do nas z pogardą, gdybyśmy pogodzili się z granicą na wschodzie, którą nam wytknął Traktat Wersalski“, reasumuje te nastroje organ nacjonalistów berlińskich. Słowem, zamyślają oni „domagać się otwarcia dyskusji nad całokształtem problematu polskiego“. Claudon, będąc zdecydowanym przeciwnikiem frazeologicznych niedomówień, stawia całą kwestję bardzo jasno, i to stanowi cenną zaletę jego studjum. Uważa on, że wszelkie naruszenie istniejącego dziś stanu rzeczy w drażliwej dziedzinie Gdańska i, organicznie z nią związanego „korytarza“ musi być brzemienne w groźne dla pokoju powszechnego następstwa. Albo Polska będzie mogła oddychać morzem, i terytorjum Rzeszy pozostanie podzielonem na dwie części — albo Niemcy się złączą, lecz Polska straci wówczas swój front morski i pasmo ziemi, zamieszkałej przez ludność polską, tem samem jednak odebrana jej będzie znaczna część danych na egzystencję państwową i na pomyślny rozwój bytu gospodarczego“.

Claudon posługuje się w swoich wywodach argumentami nawskroś realnymi, rozumje bardzo trzeźwo, unikając starannie wszelkich płytkich zwrotów sentymentalnych. Twierdzi on, że w obecnych warunkach „obie strony mają aż nadto słusznych powodów być niezadowolonymi z „bękarciego“ kompromisu, usiłującego lawirować pomiędzy ambicjami etnograficzno-narodowemi, a koniecznościami polityczno-ekonomicznemi“. Opierając się na objektywnych przesłankach geograficznych, na tradycjach przeszłości dziejowej oraz na wymaganiach współczesnego życia gospodarczego, radzi gorąco obu stronom przystosować swoje wzajemne pretensje do stworzonego siłą skomplikowanych okoliczności „malum necessarium“. Claudon daje treściwy skrót historji tego portu, rysuje minioną świetność, mającą swoje źródło w handlu z hinterlandem słowiańskim, przypomina jego wypróbowaną lojalność względem macierzystej władzy zwierzchniej, będąc logicznem następstwem tolerancyjnej polityki polskiej, szanującej autonomiczne przywil. mieszczaństwa hanzeatyckiego. Kładzie zaś na te wszystkie czynniki i fakty tak silny nacisk dlatego, że są one wymownymi dowodami, świadczacymi o możliwości pokojowego, a nawet przyjaznego współżycia z obustronnemi, znacznemi korzyściami materjalnemi i moralnemi.

Nie ulega najmniejszj wątpliwości, że inne państwa europejskie, a zwłaszcza Francja czuwać muszą bacznie, w imię własnego, dobrze zrozumianego interesu, nad utrzymaniem obecnego status quo, niezależnie od różnych braków, które mu można zupełnie słusznie zarzucić. „Problemat korytarza pomorskiego i Gdańska jest wszak jednem tylko ogniwem w długim łańcuchu rewindykacji niemieckich, godzacych już bezpośrednio we Francję, Małą Ententę, Włochy i last not least... Anglję, która zawładnęła większością kolonji, należących przed wojną do Rzeszy. Wszyscy bowiem narodowcy niemieccy mają jeden cel, wspólny dzisiejszemu pokoleniu: rewizję obrachunków, przeprowadzonych pomiędzy 1918-ym a 1919-ym rokiem“. Claudon wyraźnie przestrzega przed niebezpieczeństwem optymistycznych złudzeń przy ocenianiu znaczenia i wartości pozytywnej oświadczeń pacyfistycznych, złożonych niedawno w Genewie. Realni politycy berlińscy, którzy sankcjonowali po długich certowaniach się lokarneńską podróż do Ligi Narodów, uczynili to w tem niezłomnem przeświadczeniu, że uda się osiągnąć tą drogą przyświecające im cele o wiele łacniej i szybciej, aniżeli brutalną metodą pięści. Nie należy przeto wierzyć ślepo w pokojowość a outrance Niemców — zbyt wiele danych każe niestety przypuszczać, że pewne koła w dalszym ciągu konkretnie rozważają ewentualność przedarcia Traktatu Wersalskiego mieczem, jeśli piórem nie zdoła się wprowadzić do niego „odpowiednich poprawek“.

Zwolennikiem rozbrojenia jest dzisiaj w zasadzie każdy chyba kulturalny człowiek, ale rozbrojoną musi być nietylko ręka, lecz i głowa, która nią kieruje — wówczas jedynie uniknie ludzkość rzeczywiście pożogi wojennej.

Z. K.

MINISTER ROLNICTWA W WILNIE.

Warszawa, 10. 10. (AW). Dziś wieczorem wyjechał do Wilna w sprawach służbowych minister rolnictwa, p. Niezabytowski.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Warszawa, 9. 10. (AW.) Ministerstwo Skarbu zarządziło obniżenie stopy dyskontowej z 10 proc. na 9 i 8 proc. W związku z tem w sferach gospodarczych mówi się o tem, że byłoby bardzo wskazane, aby Ministerstwo Skarbu i Bank Polski wywarły nacisk na banki prywatne, aby te obniżyły również stopę dyskontową.

JEDŹMY DO ZAKOPANEGO.

Zakopane, 9. 10. (AW.) W Zakopanem panuje piękna pogoda. Dnie są ciepłe. Spotyka się jeszcze wielu turystów, którzy dochodzą jeszcze do Wysokich Tatr. Najwięcej wycieczek spotyka się koło Morskiego Oka. Ceny w pensjonatach spadły do 8 zł.

O obrazę pomorskich organizacyj przysposob. wojskowego.

Ciekawy proces przeciwko gen. Zarzyckiemu.

Toruń, 9. 10. (AW). Dziś odbyło się tu zebranie członków Komendy organizacyj przysposobienia wojskowego na miasto Toruń w sprawie rozkazu wydanego w swoim czasie przez gen. Zarzyckiego, dotyczącego odmówienia organizacjom przysposobienia wojskowego pomocy finansowej ze strony władz wojskowych. Organizacje przysposobienia wojskowego uznały, iż motywy, których użył gen. Zarzycki stanowią obrazę tych organizacyj i dlatego zwróciły się ze specjalnym memorjałem do ministra spraw wojskowych z żądaniem satysfakcji, jakoteż skierowały sprawę na drogę sądową. Rozkaz wspomniany uznał organizację przysposobienia wojskowego za zależne od czynników partyjnych, dzielnicowych i antypaństwowych.

Tragiczna katastrofa samolotowa.

Wichura strąca aparat. — Pilot ciężko ranny, mechanik zabity.

W niedzielę o godzinie 12 minut 30 po południu zdarzył się w Wilnie w czasie próbnych wzlotów tragiczny wypadek.

Oto wzbiły się w górę dwa szkolne samoloty. Coprawda pogoda nie sprzyjała napowietrznym ćwiczeniom. Padał ulewny deszcz i dął wiatr.

Z początku aparaty szybowały normalnie. Wtem jeden z samolotów zaczął wykonywać dziwne ewolucje: pilot, podchorąży Widler, nie wypuszczał z ręki kierownicy, ale cóż, kiedy motor odmówił posłuszeństwa — na wysokości 500 metrów. Samolot porwany wichurą mimo rozpaczliwych wysiłków zarówno pilota, jak i mechanika, kaprala Jabłońskiego, nie zdołał splanować i runął korkociągiem na przedmieście Rossa, tuż za cmentarzem, grzebiąc pod swemi szczątkami zabitego kaprala. Podchorąży Widler ciężko ranny walczy ze śmiercią.

Nieudane zabiegi prawosławia w Polsce.

Wilno, 11. 10. Emigranci rosyjscy wyznania prawosławnego zaniepokojeni postępami unji religijnej w Polsce zwrócili się do archimandryty Morozowa (przeszedł na łono Kościoła Katolickiego), który jest wybitnym propagatorem unji, aby powrócił do Kościoła prawosławnego, za co otrzyma godność biskupa.

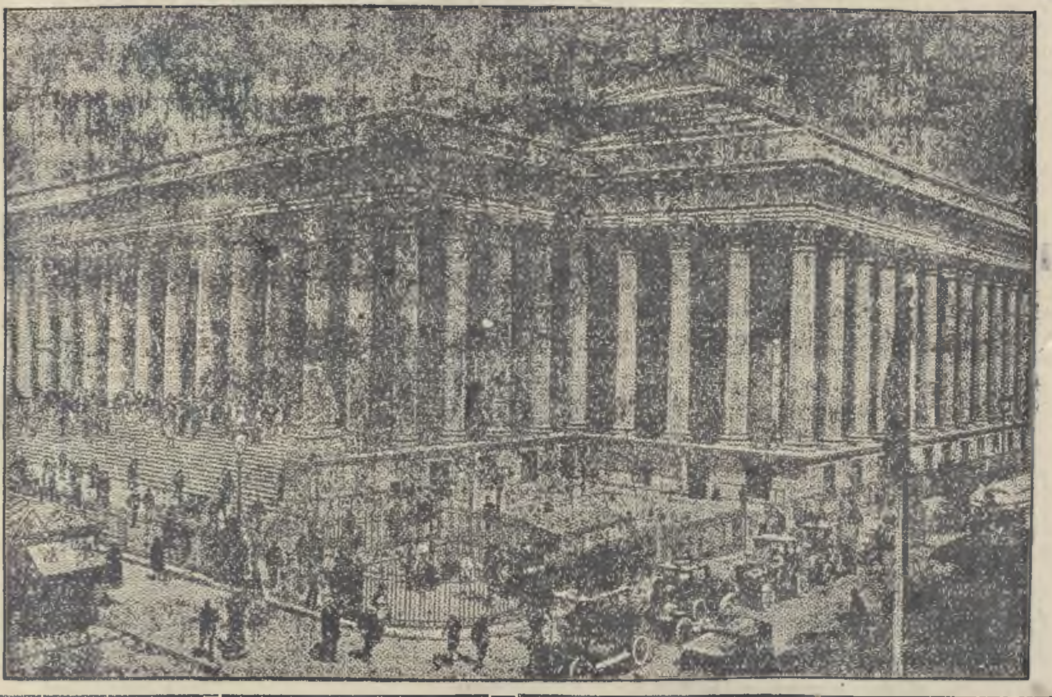
Morozow odrzucił kategorycznie jakąkolwiek propozycję w tym kierunku.

Dziwne praktyki przeciwpolskie w sejmie pruskim.

Berlin, 10. 10. Na posiedzeniu Sejmu Pruskiego, poseł polski Baczewski zgłosił do przewodniczącego protest przeciwko praktykom Komisji dla spraw wschodnich, dzięki którym uniemożliwiono mu przysłuchiwanie się obradom, nad zagadnieniami zasadniczej wagi, a dotyczącemi bezpośrednio doli polskiej mniejszości w Prusach. Poseł Baczewski zaznaczył, że skoro przedstawiciel Rządu Pruskiego uznał za stosowne odmówić wygłoszenia swego referatu w obecności przedstawiciela polskiej ludności, w takim razie wolno przypuszczać, iż miano omawiać zarządzenia zmierzające do pozbawienia polskiej mniejszości przysługujących jej praw.

Wspaniałości Paryża

Potężny gmach, giełdy, i jego okolica gromadzi tysiące ludzi, którzy rozmowami o sprawach finansowych wywołują hałas słyszany w dalekim promieniu.



Mussolini prze do wojny z Turcją.

Alarmujące wieści prasy angielskiej.

Londyn, 10. 10. „Daily Express“ przynosi alarmujące wieści o grożącym wybuchu wojny włosko-tureckiej. Sytuację wojenną przedstawia dziennik angielski w sposób następujący:

W najbliższym czasie Mussolini wespół z Grecją ma uderzyć na Turcję od strony Małej Azji i Tracji. Od kroku tego nadaremno próbowała go odwieść Ameryka i Anglja.

Turcja dla obrony swoich granic zmobilizować ma 4 korpusy koło Adalji miasta portowego na południu Małej Azji.

Rumunja i Jugosławja zachowają się neutralnie.

Szantaż sowiecki.

Ryga, 10. 10. (AW). Według oficjalnych wiadomości z Moskwy, tamtejsze koła rządzące noszą się z zamiarem ogłoszenia deklaracji o zupełnej neutralności w stosunku do zagadnienia Wileńszczyzny, o ile Polska zgodzi się na zawarcie z Rosją paktu gwarancyjnego.

Niedaleki powrót ekskajzera Wilhelma.

Berlin, 10. 10. W związku z ugodą zawartą między Rządem Pruskim a rodziną Hohenzollernów, donoszą, że b. cesarz Wilhelm zamierza powrócić do Niemiec i osiąść na zamku w Homburgu, przyznanego umową Hohenzollernom. W kołach monarchistycznych szepcą jednak, że Wilhelm Hohenzollern opuścił już zamek w Doorn i wyjechał do Niemiec. Wiadomość ta wydaje się przedwczesną. W każdym razie przyjaciele b. Kaisera czynią zabiegi u Rządu Angielskiego w celu uzyskania zgody na powrót Wilhelma do Niemiec.

Prasa berlińska donosi o zamierzonym powrocie b. cesarza Wilhelma do Niemiec.

„Der Tag“ podkreśla, że nie ma żadnych traktatów miedzynarodowych. któreby Wilhelmowi II wzbraniały powrotu do Niemiec. Jeśli zażąda u konsula niemieckiego w Hadze paszportu, ten bedzie musiał go wystawić na nazwisko „Wilhelm von Preussen“.

REZYGNACJA HERRIOTA Z PREZESURY PARTJI RAD.-SOCJAL I Z PRZYSZŁEGO MANDATU POSELSKIEGO.

Paryż, 11. 10. (AW). W kołach radykalnych socjalistów mówi się o złożeniu prezesury partyjnej przez Herriota, który ma zrezygnować z następnych wyborów do parlamentu. Na stanowisko przewodniczącego partji wymienia się różne kandydatury, z pomiędzy których największe szanse ma senator Sarotti i pos. Malvy.

WYROK NA SPRAWCÓW ZAMACHU NA „POLONJĘ“ W KATOWICACH.

Katowice, 10. 10. Wczoraj zakończyła się 2-dniowa rozprawa sądowa przeciwko sprawcom usiłowanego w dniu 1 lipca br. zamachu dynamitowego na wydawnictwo dziennika „Polonja“. Jeden z oskarżonych został skazany na 5 i pół lat ciężkiego więzienia, 2-ch oskarżonych po 5 lat za usiłowanie zamachu, 2-ch zaś po 6 tygodni więzienia za kradzież materjałów wybuchowych, 3 zostało uwolnionych.

Wiadomości z Bydgoszczy i okolicy.

BYDGOSZCZ 10 października 1926 r.

⊙ **Dyżur nocny w aptekach:** Od poniedziałku 4 bm. do poniedziałku 11 bm. dyżurują następujące apteki: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa i Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek 11. 10. — Uroczysta Akademja ku czci św. Franciszka z Assyżu.

*

CO GRAJĄ W KINACH BYDGOSKICH?

Kino „Kristal": „Czerwona Myszka".
Kino „Nowości": „Bracia Schelenberg".
Kino „Maryisenka": „Niesamowita trójka".
Kino „Corso": „Buck Jones".

*

⊙ Z ZA KULIS. BYGDOSZCZ OCZEKUJE PRZEPIĘKNA PREMJERA. Będzie nią „Odsiecz Wiednia", sztuka w 5-ciu odsłonach W. Rapackiego. Przed oczami widzów przesuną się postacie historyczne, sercu polskiemu tak drogie i bliskie i wywołujące zawsze łzy radości i rozczulenia.

Próby zespołu odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem głównego reżysera A. Kwiatkowskiego.

Wystawienie „Odsieczy Wiednia" związane jest z wyjątkowemi wprost kosztami w dziale dekoracyjnym i kostjumowym.

Artysta-malarz p. St. Węgrzyn przy współpracy p. R. Czaplickiego wykorzystał do tego celu zebrany przez siebie materjał.

Nowe, bogate **kostjumy** w bardzo znacznej ilości dostosowane do **epoki XVII wieku wedlug autentycznych wzorów z Muzeum Narodowego** w Krakowie, wykonują pracownie własne pod kierunkiem pp. Hocheislów.

Bardzo liczny jest udział statystów w liczbie 70 osób, którzy czynną odgrywają rolę w historycznych scenach odsieczy Wiednia.

⊙ **Kino „Kristal"** ostatni dzień wyświetla dzisiaj obraz o wysokiej wartości artystycznej i niezmiernie interesującej sensacyjnem podłożem akcji p. t.: „Czerwona Myszka". Czerwona Myszka to nazwa sprytnej złodziejki, późniejszej żony prezesa Sądu Okręgowego, za którą napróżno ugania się policja. Nadprogram urocza Baby Peggy w farsie: „Baby — redaktorem nocnym".

⊙ **„Bracia Schelenberg"**, ten gwóźdź obecnego sezonu filmowego, poraz ostatni dziś tylko będzie wyświetlany w „Nowości".

⊙ **„Niesamowita Trójka".** Niesamowity tytuł i akcja niesamowita. Kino „Marysieńka" zasługuje na uzna nie, gdyż sprowadza li tylko obrazy pierwszorzędnej wartości. W obecnym filmie główną rolę kreuje mistrz maski Lon Chaney.

⊙ **Akademja Franciszkańska** w bydgoskim Teatrze w dniu 11 bm. t. j. dziś w poniedziałek odbędzie się z następującym programem:

1. Śpiew chórowy: „Hymn do św. Franciszka" — Franciszka Masłowskiego.
2. Słowo wstępne: Ks. Skonieczny.
3. Deklamacja: „Do św. Franciszka" Ad. Abdanka — (Fr. Piotrowski).
4. Recytacja legendy: „O nawróceniu okrutnego wilka z Gubbio przez św. Franciszka" (Lech Stępowski).
5. Deklamcja: „Hymn do słońca" św. Franciszka — (Frelichowski).
6. Śpiew solowy: „Witaj Ojcze ukochany" (mała czcicielka św. Franciszka).
7. Śpiew chórowy: „Modlitwa do Boga" — Franciszka Masłowskiego.
8. Przemówienie: Ks. H. Rostworowski.
9. Śpiew chórowy: „Gaude Mater Polonia" (Nowowiejski).
10. Żywy obraz: „Apoteoza św. Franciszka".

Śpiewa Tow. Śpiewu „Moniuszko" — dyr. Franc. Masłowski. Bilety w cenie od 30 groszy do 3.50 zł. przy kasie teatralnej.

Za Komitet: Ks. Skonieczny.

⊙ **Autor „Antychrysta"** hr. Michał Rostworowski przybywa dziś do Bydgoszczy, gdzie wygłosi kolejno dzień po dniu dwa odczyty.

Z tych pierwszy wypowie w Teatrze na temat treści religijnej, jako jeden z numerów Akademji Franciszkańskiej dziś tam urzadzonej, drugi zaś p. t. „Potop współczesny" wygłosi jutro tj. 12 bm. w auli gimnazjum Kopernika o godz. 8-mej wieczorem.

Popyt na ten drugi odczyt ogromny. Nazwisko prelegenta, znakomitego poety i dramaturga zasługuje na to w zupełności.

Czysty dochód na pomnik Sienkiewiczowski.

⊙ **Restauratorzy! Organizujcie się! Stoicie znów o krok od wywłaszczenia Was z koncesji.** — Ogólnopolski Związek Restauratorów nadesłał nam następującej treści odezwę:

„Sześć lat minęło **od uchwalenia przez Sejm ustawy antyalkoholowej.** Sześć lat, spory szmat czasu, a jednak — pomimo stale grożącego nam wywłaszczenia, **dotychczas nie odebrano ani jednej koncesji na podstawie ustawy antyalkoholowej.**

Pomimo wysiłków ze strony **zorganizowanych kolegów** i osiągniętych rezultatów jeszcze **jest** pośród nas bardzo **wielu, którzy nie należą do organizacji,** wykorzystując zabiegi zorganizowanych. Tak dłużej być nie może! Wobec groźnej chwili dla naszego zawodu (bo znowu stoimy o krok od wywłaszczenia nas z koncesji) zwracamy się niniejszem poraz ostatni, ażebyście li tylko we własnym interesie przystąpili do Pow. Tow. Restauratorów, ponieważ rząd każdy liczy się tylko z organizacją. **Kto nie należy do Tow. Restauratorów, ten jest z góry osądzony na odebranie mu warsztatu pracy.** Wielkopolska Izba Skarbowa w każdym wypadku zwraca się do Zarządu o opinję o posiadaczu koncesji.

Tych, **których nie znamy jako członków, opinjować nie możemy i nie będziemy!** W celu ułatwienia przystąpienia i celem uwiadomienia o obecnym stanie zawodu, odbędzie się **dziś w dniu 12 października br. o godz. 4-tej popoł. w sali „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy nadzwyczajny zjazd wszystkich posiadaczy koncesji** w pow. bydgoskim.

Na zebranie to zaproszono przedstawicieli władz państwowych i komunalnych oraz organizacyj społecznych.

Zarząd Związku Restauratorów na Okręg Bydgoski."

Z bydgoskiej niedzieli.

Aura była nienajgorsza. — Uroczystości hallerowskie dopisały. — Wyścigi również. — Z wystawy „Miasto i mieszkanie". — Teatr i kina w oblężeniu.

Była to już prawdziwie jesienna niedziela. Rano wprawdzie trochę pokazało się jasne słonko, ale potem wnet beznadziejnie znikło.

Za to przez dzień cały dokuczał uprzykrzony wicher, psując ludziom humory.

Całe szczęście, że obyło się bez deszczu.

A przecie byłą to niedziela uroczystości hallerowskich, które uświetnił przybyciem do Bydgoszczy powszechnie umiłowanej „błękitny jenerał" Haller.

Uroczystości pod gołem niebem na placu Piastowskim, jak o tem napiszemy obszerniej na innem miejscu, wypadły z tym splendorem, jak tego ogólnie sobie życzono.

Wogóle była to jedna z bardzo pracowitych niedziel. Nasi sprawozdawcy musieli się dwoić i troić, by wszędzie nadążyć, wszystko jak należy widzieć, wszystko słyszeć. A było dokąd dążyć. Oto równolegle z uroczystościami hallerowskimi, o godz. 12 w południe w obecności władz miejskich odbyło się otwarcie urządzonej staraniem „Związku Miast" międzynarodowej wystawy architektonicznej pod tyt. „Mieszkanie i miasto". Pomieszczono ją dość troskliwie w sali gimnastycznej przy ulicy Konarskiego.

O wystawie tej, która naogół przedstawia się wcale zasobnie, napiszemy obszerniej, jak na to w zupełności zasługuje.

O g. 2 pp. rozpoczęły się z wojskową punktualnością na Małych Kapuściskach konne wyścigi, urządzone pod patronatem Tow. Wyścigów Wielkopolskich. O ich wyniku obszerniej donosimy również na innem miejscu.

Wieczorem, jak zawsze, tłumy wypełniły teatr i kina po brzegi. Niedziela przecie. Najtłumniej było na filmie „Bracia Schelleuberg" **(Cyt.)**

Wspólne zmartwienie.

Cztery zebrania filij Ch. Z. Z. — Stolarze uzyskali podwyżkę. — Młynarze, klucznicy i transportowcy radzą nad podniesieniem taryfy zarobkowej. — Referuje Gołąbek.

W sobotę i w niedzielę, 9 i 10 bm. odbyły się w sali „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej aż cztery zebrania filij Ch. Z. Z., których tematem było wspólne wszystkich zmartwienie, a mianowicie — poprawa bytu.

Pierwsze obrady filji stolarzy odbyły się w sobotę o godz. 7½ wieczorem. Przewodniczył p. Mieloch, sekretarzował p. Kaldan. Nadzwyczajne to zebranie miało na celu **poinformować członków o orzeczeniu Wydziału Rozjemczego w sprawie podwyżki płac**, gdyż, jak już donosiliśmy, pertraktacje delegacji stolarzy z pracodawcami nie dały pozytywnych rezultatów.

Wydział Rozjemczy przychylił się do wniosku stolarzy i **uchwalił podwyżkę płac w wysokości 4 proc.,** co łącznie z porzednio uzyskaną podwyżką 10 proc., **podniosło taryfę zarobkową stolarzy w tym roku o 14 proc.** Obecne minimum pobieranych płac wynosi: 88 groszy za godzinę w wyższej klasie i 80 groszy w niższej klasie.

W niedzielę o godz. 2-giej popoł. członkowie filji młynarzy zeszli się, aby radzić i wypowiedzieć swoje żale **na temat taryfy obrotowej.** Ożywiona dyskusja na ten temat trwała przeszło godzinę. Także i wolne wnioski toczyły się dokoła żalów nad skapemi zarobkami członków filji. Zebraniu przewodniczył prezes filji p. Kałdowski, protokół prowadził p. Kasprzyk.

Następne zebranie o godz. 3.15 oddziału kluczników filji Transportowców Ch. Z. Z. zgromadziło około 40 członków tego oddziału. Zagaił posiedzenie i prowadził obrady p. Pangowski. Po wstępnych formalnościach **referuje treściwie i rzeczowo p. Gołąbek „o wnioskach zarobkowych i o zarobkach w Polsce i zagranicą".** W odpowiedzi na referat **wywiązuje się żywa dyskusja, w której naprzemian zabierają głos: pp. Grajewski, Pangowski, Modrakowski i referent.** Wszyscy mówcy, godzą się z wywodami referenta, różnią się jedynie poglądami na drogi dojścia do poprawy swego bytu. Dowodzenia referenta i mówcy budzą w słuchaczach głębokie zainteresowanie, które odbija się na ich twarzach.

Po omówieniu tej najważniejszej, bo tyczącej poprawy bytu, sprawy, obecni przystępują do wyboru zastępcy prezesa. Jednogłośnie wybrano nim p. Grajewskiego. Równocześnie mężem zaufania zostaje p. Modrakowski.

Wolne wnioski. Zebrani tykają swoich bolączek i kłopotów, szeroko rozwodzą się nad trudnemi warunkami pracy. Przemawiała pp. Pfeferkorn. Kaczmarek, Grajewski i inni.

Zebranie kończy się o godz. 4-tej, a w 10 minut potem wypełniają salę nowi przybysze: transportowcy. Przewodniczy tenże sam p. Pangowski, protokuł z porzedniego zebrania odczytuje i prowadzi nowy. p. Lewandowski.

Znów referuje p. Gołąbek na ten sam temat. Zebranie toczy się, jak poprzednie. Jedno wspólne zmartwienie — poprawa bytu — zaprząta umysły wszystkich Jak poprzednio — dyskusja ożywiona, wszyscy interesują się tematem, który dotyczy ich… kieszeni.

Tak do godziny 6-tej, poczem koniec. **(El-Zet.**

Uroczystość 5-lecia Chorągwi Hallerczyków w Bydgoszczy.

Msza św. polowa na Placu Piastowskim. — Defilada. — Złożenie wieńca na grobie „Nieznanego Powstańca Wielk.". — Uroczyste zebranie w Strzelnicy i rozdanie nagród. — Raut i bal błękitny w salach Strzelnicy.

Wczorajsza uroczystość Hallerczyków wypadła okazale. Z przebiegu jej można być dumnym.

Najważniejsze, że program uroczystości uświetnił swem przybyciem popularny i w Bydgoszczy równie jak i w Polsce całej ukochany nasz „Generał błękitny", Józef Haller. Generał Józef Dowbór-Muśnicki nadesłał depeszę, usprawiedliwiającą nieobecność i życzenia.

Rozpoczęto uroczystość Mszą polową, którą na Placu Piastowskim o godz. 6-tej odprawił w asyście ks. prał. Rydlewski.

Po Mszy św. gen. Haller, wygłosiwszy krótkie, ale piękne przemówienie, dokonał ceremonji udekorowania szeregu Hallerczyków „Mieczami Hallerskimi". Dostąpil zaś tego zaszczytu pp.: kpt. Czarnota-Bojarski, Duszyński, Wicikowski, Żymer, Baranowski, Brandmüller, Misiorny i Małolepszy.

Z kolei udano się w pochodzie na Plac Wolności, gdzie wobec gen. Hallera, prezydenta miasta dr, Śliwińskiego oraz przedstawicieli szeregu organizacyj miejscowych odbyła się ceremonjalna defilada. Brali w niej udział oddziały bydgoskiej placówki Hallerczyków, którym przewodniczył kpt. rez. Pałaszewski, dalej Powstańcy i Wojacy, którzy w dniu wczorajszym odbywali swój zjazd obwodowy i przy tej sposobności przyłączyli się jako zaprzyjaźnieni „combattanci" do uroczystości Hallerowskich. Tymi przewodził kpt. rez. inż. Bernaczek. W pochodzie wzięli również udział: Wioślarze, Podoficerowie Rezerwy, Bractwo Strzeleckie i inni.

Po defiladzie pochód cały udał się na Plac Kościeleckich, gdzie na marmurowej płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożono trzy wspaniałe wieńce i odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

W godzinach południowych w obecności gen. Hallera odbyło się uroczyste posiedzenie w sali „Strzelnicy", podczas którego rozdano nagrody za celne strzelanie.

Przy tej sposobności wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczął p. Pałaszewski, a zakończył gen. Haller.

Po uroczystem rozdaniu nagród odbył się bankiet w sali Strzelnicy, do którego zasiadło z górą dwieście osób.

Wśród szeregu okolicznościowych toastów nie brakło i toastu na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Wieczorem w pięknie przybranych zielenią i sztandarami salach „Strzelnicy" odbył się wystawny „Bal Błękitny", który rozpoczął polonezem gen. Haller.

Przygrywały naprzemian dwie orkiestry wojskowe t. j. 62 p. p. i 15 p. p. wraz z „jazzbandem".

Bal wśród przemiłego nastroju przeciągnał się do świtu… **(Czaki.)**

„Turf" bydgoski.

Jak wypadły wyścigi konne w Kapuściskach. — Organizacja wzorowa. — Publiczność dopisała. — Totalizator nie próżnował.

W zupełności dopisał wczorajszy pierwszy dzień wyścigów konych z totalizatorem, urządzonych staraniem Wielkop. Tow. Wyścigów Konnych pod przewodnictwem Prezesa Radcy K. Żychlińskiego w Bydgoszczy na torze w Małych Kapuściskach. Było siedem biegów, w tem jeden wojskowy i jeden myśliwski.

Zgłoszenia stajen duże, startowały prawie wszystkie konie, które brały udział w wyścigach w Poznaniu. Oprócz tego udział koni z Centr. Szkoły Kawalerji z Grudziądza i miejscowych pułków. Wyścigi okazały się pod względem sportowym interesujące.

Nagrody honorowe ofiarowali: pp. M. Chłapowscy z Bagdadu, hr. Alvensleben z Ostromecka i Prezes Radca K. Żychliński z Twardowa.

Publiczność dopisała i tłumnie wypełniła miejsca wzdłuż toru wyścigowego.

Z braku miejsca szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Najważniejsze wygrane przypadły w udziale koniom: „Hrabianka", „Czugurt", „Importe", „Ma Coquin" i „Rosa".

Kierownikiem wyścigów był major Iwaszkiewicz, z 11 D. A. K.

Sędziowali: pp. prezes radca K. Żychliński, płk. Pożerski, major Falewicz, kpt. Skotkowski i mjr. Iwaszkiewicz, jako gospodarz toru.

Totalizator pracował, co sił i floty starczyło…

(Zych.)

Wśród wojażerów...

Trzeba zwalczać żydowskiego „reisendera". — Publiczność ma słabość do zagranicznej tandety.

W sobotę, dnia 9 bm. odbyło się zebranie „Związku **Kupców Podróżujących w hotelu „Lengning"** o **godz.** 9-tej wieczorem.

Zebranie zagaił wiceprezes p. Kasprowicz. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do porządku dziennego. W toku obrad wywiązała się dyskusja, w której na uwagę zasługują wywody wiceprezesa p. Kasprowicza, który zaznaczył, że obecnie daje się zauważyć **silny napływ podróżujących z innych dzielnic Polski i to przeważnie żydów. Dziwne zaś, że kupiectwo polskie zawiera więcej tranzakcji z przedstawicielami-żydami.** Zwraca uwagę zebranych na ten fakt **jako niebezpieczny dla pracowników polaków w tej gałęzi.**

Debatowano również nad nawiązaniem kontaktu stałego z prasą, jako też i kupiectwem. P. Pawłowski, skarbnik Związku postawił wniosek, żeby zastosować silną reklamę w prasie. Zaznaczył, że dzięki **prasie pomorskiej Pomorze mniej kupuje od przedstawicieli narodu wybranego. I kupiectwo poznańskie winno zrozumieć ten patrjotyczny odruch pośredników polskich** i poprzeć go przez zamawianie towarów wszelkich u **przedstawicieli Polaków.**

P. Tuczyński, zastępca sekretarza, nawołuje do szerokiej agitacji wśród kolegów niezorganizowanych. Wyraził zdanie, że silny Związek jest podstawą bytu pracowników w tej gałęzi, i że tylko przez silny Związek można uzyskać wiele ulg dla członków.

Po omówieniu kilku mniej ważnych spraw przewodniczący zamknął zebranie o godz. 11-tej wieczorem.

(Czaki.)

Schwytanie niebezpiecznego sprzedawczyka.

Władze na tropie znanych machinacyj niemieckich.

Toruń, 9. 10. (AW). Z Wejherowa donoszą, iż władze policyjne aresztowały woźnego Urzędu Ziemskiego w Wejherowie Rostankowskiego, który od dłuższego czasu wykradał z tego urzędu akta i sprzedawał je nieznanej narazie osobie. Akta powyższe dotyczyły majątków niemieckich, mających ulec parcelacji. Sprzedaż tych aktów miała zapewne na celu **uniemożliwienie parcelacji majątków niemieckich przez spieszne zaciąganie przez właścicieli majątków narodowości niemieckie/ fikcyjnych pożyczek hipotecznych.** Sprawa ujawnienia afery została przekazana przez policję władzom sądowym.

Głosy publiczne.

Grudziądz, dnia 1 października 1926 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe udzielenie mi głosu na łamach Jego poczytnego pisma, który zabieram nietylko we własnym interesie, lecz chodzi mi również o obronę innych obywateli, jak również o to, aby dalszym ofiarom zapobiec.

Od pewnego czasu operują na Pomorzu „pewni panowie", wyzyskując łatwowierność i dobrą wolę obywateli pod płaszczykiem ubezpieczania na życie. Szumna nazwa wielkiej firmy europejskiej, obietnice długoterminowej pożyczki zagranicznej po 15 proc. w stosunku rocznym — oto środki którymi owi panowie polują na swe ofiary. Tak działo się i w mojej sprawie:

Starałem się o pożyczkę w P. K. O. na nieruchomość moją, w czasie, gdy kapitał firmy mej zaangażowałem u odbiorców. Na Targach Poznańskich w zeszłym roku zostałem zapoznany z niejakim panem Odębskim, który przedstawił się jako dyrektor „Europy", Tow. Ubezpieczeń w Warszawie, Sp. Akc., opowiadając o kapitale i solidności owego Towarzystwa. Nieomieszkał napomknąć o posiadanem odznaczeniu w formie medala z brylantem za 25-letnią pracę w „Europie" (a faktycznie „Europa" w Polsce jest nowoutworzoną firmą).

W toku rozmowy oświadczył mi p. Odębski, że Towarzystwo jego, posiadając kapitały zagraniczne, udziela pożyczek na 15 proc. w stosunku rocznym w dolarach. Zrezygnowałem z dalszej pertraktacji z P. K. O., mimo, że miałem kredyt uchwalony w sumie 50 000 zł, i udałem się do Warszawy do centrali Towarzystwa „Europa", celem zawarcia odpowiedniej umowy. Wyjaśniwszy cel mego przyjazdu, a mianowicie, że poszukuję pożyczki, podpisałem wniosek o pożyczkę 4 000 dolarów po 15 proc. w stosunku rocznym, który został natychmiast uwzględniony, a pożyczka, poniekąd, ku memu zdziwieniu, uchwalona na podstawie zabezpieczenia hipotecznego.

Wracając do Grudziądza, dałem sporządzić akt notarjalny, według życzenia „Europy", w którym, dając, dowód mego zaufania do wymienionej firmy, zaznaczyłem, iż odebrałem 4 000 dolarów pożyczki, które miałem faktycznie dostać dopiero w Warszawie.

Inaczej jednak wygląda sprawa odbioru owych 4 000 dolarów, bo wróciwszy 20 maja 1925 r. do Tow. „Europa", zdałem akt hipoteczny, poczem zostałem zabezpieczony na życie, gdyż tylko członkom udziela się pożyczek. Koszta polisy ubezpieczeniowej policzono mi wraz z wszelkiemi opłatami i odsetkami w sumie 2 933 dolarów, tak, że w rezultacie otrzymałem z owej czterotysięcznej pożyczki jedynie **1 067 dolarów.** Pozatem z sumy tej, wypłaconej po kursie 5,18 zł, płaciłem koszta adwokackie i sądowe, jak również pośrednictwo i dobrą kolację dla owych panów dyrektorów.

Łatwo jest zrozumiałem, że na pożyczce tej wyszłem jak Zabłocki na mydle. Nie dość jednak na tem. Gdy sobie polisę bliżej obejrzałem, stwierdziłem, że **premje obliczono za pół roku wstecz,** przez co „Europa" uzyskała przy samej polisie przeszło 1 300 dolarów, gdyż ubezpieczono mnie od 20 maja 1925 r. do 1 stycznia 1926 r., a pobrano zapłatę wstecz od 1 stycznia 1925 r. Datę urodzenia podano w polisie wcześniejszą, aby w razie wypadku móc polisę zakwestjonować, a żona moja w razie mej śmierci napewnoby nic nie dostała. Komentarze chyba zbyteczne.

Tak więc wygląda zabezpieczenie na życie w „Europie" i jeszcze lepiej wygląda „pożyczka", którą uchwalono w wysokości 4 000 dolarów, a wypłacono 1 067 dolarów.

Całą sprawę skierowałem do Ministerstwa Skarbu (Wydział Kontroli nad Ubezpieczeniami), pozatem zrobiłem doniesienie do prokuratora w Warszawie za oszustwo.

W Grudziądzu jest również kilka osób poszkodowanych przez Tow. „Europa". Obiecano im tak samo, jak mnie, pożyczki, których nikt nie otrzymał. W ten sposób jednego kupca narażono na stratę 8 000 zł, innego na 5 000 zł. Od kilku osób uzyskałem pisemne oświadczenia w tej sprawie. Oświadczenia te, składane pod przysięgą, zdałem do sądu, aby oszustwa „Europy" tem snadniej udowodnić.

Również w Poznaniu Tow. „Europa" ma już „ustaloną reputację". Pewien dyrektor rzeźni miejskiej wystąpił przeciwko tej instytucji z doniesieniem karnem, gdyż również został w podobny sposób skrzywdzony.

Wszystko to jednak nie wystarcza, aby położyć kres tego rodzaju machinacjom Towarzystwa „Europa", które pod pozorem ubezpieczania i udzielania pożyczek, wykorzystuje poszukujących pieniędzy, aby ofiary swe móc zupełnie zniszczyć. Mimo tak konkretnych dowodów i wszelkich cech oszustwa, znajdują się tacy, którzy starają się praktyki „Europy" w oczach społeczeństwa przedstawić w świetle dodatniem.

Nie od rzeczy będzie dodać, że dyrektorami tej instytucji są żydzi, usidlający swem matactwem ludność pomorską.

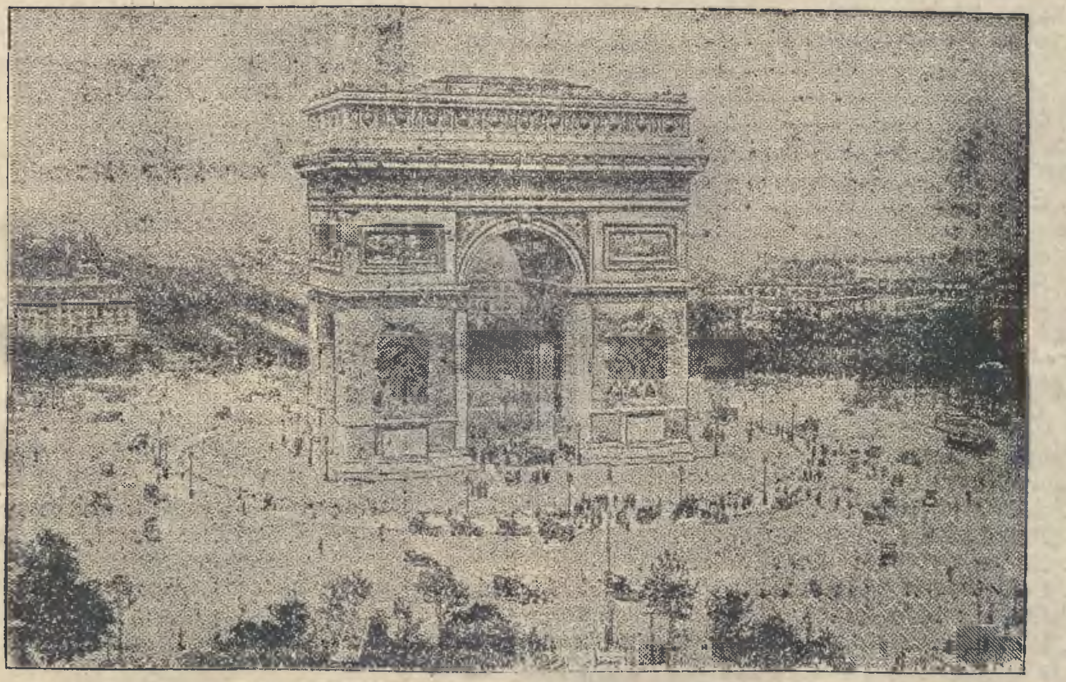
Powyższe szczegóły podaję do publicznej wiadomości w imieniu własnem i poszkodowanych przez Tow. „Europa" miejscowych obywateli.

Dziękując uprzejmie za udzielenie mi łaskawie miejsca w „Głosie Pomorskim", łączę wyrazy szacunku i poważania

Ludwik Dunkler.

Wspaniałości Paryża

Pod arkadami momentalnej arki zwycięstwa znajduje się grób nieznan. żołnierza. Przykrywająca go skromna płyta metalowa zdobioną jest codziennie wiązankami żywego kwiecia.



JERZY KOBIERZYCKI.

Frankowe szczęście.

Wąskie włościańskie zagony wrzynają się w dworskie pola. Franek postępuje za pługiem i raz za razem spogląda ku wsi. Wie on dobrze, iż grunta sołtysa i dworskie graniczą ze sobą i że Nastka przyjdzie tutaj kopać kartofle. Czeka więc na nią z wielką niecierpliwością, a chcąc skrócić sobie czas oczekiwania, nuci pocichu fałszywym głosem, kończąc każdą zwrotkę piosenki głośnym okrzykiem „U ha!"

Ten okrzyk „u ha!" płoszy konie, więc strzygą uszami, żują niecierpliwie wędzidło i zdradzają wielką ochotę puścić się w cwał. Ale te dzikie zapędy poskramia skutecznie długi bicz, którym Franek włada mistrzowsko.

Wreszcie nadchodzi Nastka. Franek poznaje ją zdaleka i przestaje nucić. Ona też go zauważyła, ale udaje, że nie widzi i najspokojniej zaczyna kopać kartofle, śpiewając cienkim głosem:

„Chodź do mnie Jasieńku,
Bo mi samej smutno..."

Franek nie czeka końca piosnki, tylko zostawia konie, podchodzi z tyłu do dziewczyny, chwyta ją w pół i krzyczy prosto w ucho:

— Jestem!

— O Jezu! — woła Nastka, udając przerażenie. — A toś mnie przestraszył.

Odsuwa go od siebie i mrużąc zalotnie oczy, mówi:

— A tyś czego tu chciał?

— Toć mnie wołałaś.

— Ciebie? Przywidziało ci się.

— Nie przywidziało, bom dobrze słyszał.

— Po co jabym miała ciebie wołać? Kartofli przecież sama ukopię.

— A nie śpiewałaś, że ci samej smutno?

— Toć to tylko śpiewka.

— Śpiewka, nie śpiewka, ale żeś mnie przyzywała.

— Głupiś, zmyślasz jeno.

Nastka pochyla się nad zagonem, ale po chwili prostuje się i mówi:

— Lepiejbyś koni dopilnował, bo poplątały się, a dycht dziedzic nadjeżdża.

Franek ogląda się. Konie stoją spokojnie i szczypią trawę na miedzy i dziedzica nie widać.

— To ty zmyślasz — śmieje się, ukazując z pod różowych warg białe zdrowe zęby — musisz mnie teraz pocałować.

— Musisz — przedrzeźnia Nastka.

— Musisz — powtarza Franek.

— A bo ja chcę?

— Nie chcesz? — Franek chwyta Nastkę w pół.

— Ojciec idą! — krzyczy dziewczyna.

Wysuwa się z jego potężnych ramion, odskakuje wtył i zanosi się od śmiechu, bo go już drugi raz zwiodła — dookoła żywej duszy nie widać.

— Spróbuj teraz — woła, grożąc mu motyką.

Czas mija, a oni zapatrzeni w siebie, promienni radością, która świeci im z oczu, przekomarzają się ze sobą, zapominając o całym świecie.

— O Jezu! — woła w pewnej chwili Nastka, spoglądając na słońce. — A toć południe niedaleko, a ja kartofli jeszcze nie ukopałam — i zmieniając nagle głos, mówi pieszczotliwie z wielką prośbą:

— No idź już Franuś; wieczorem się zobaczymy.

Franek całuje jej kraśne, jak wiśnie usta i choć z żalem — odchodzi.

— Matko Najświętsza — szepcze Franek, gdy roztworzy oczy i widzenie znika, a pozostaje sroga rzeczywistość w postaci dzikich skał i urwistych przepaści — żeby to jaknajprędzej do kraju powrócić.

Zdawało mu się, że nie wytrwa i ucieknie do Polski z powrotem, ale jakoś z Bożą pomocą wszystko zniósł: i pracę ciężką i tęsknotę ogromną.

I ot, trzeci rok już mija, jak Franek pracuje w kamieniołomach i zbiera skrzętnie cent do centa, dolar do dolara. — Uciułał już sobie okrągłą sumkę — dwa tysiące dolarów i najdalej za trzy tygodnie opuści Amerykę.

Siedzi sobie przy oknie w pustym baraku, bo właśnie wypadła niedziela, więc wszyscy gdzieś się porozchodzili i raduje się w duchu, że niezadługo pojedzie do Polski, a tam w Żarnowcu czeka na niego z utęsknieniem wielkiem Nastka.

Trzy lata jej nie widział i w ciągu tego długiego czasu nie miał od niej żadnej wiadomości. Przyjaciela w Żarnowcu, któremu mógłby powierzyć swą serdeczną tajemnicę i zasięgnąć wiadomości o ukochanej, nie miał. Do dziewczyny zaś bał się pisywać, bo list mógł się dostać do rąk sołtysa, a ten, jako człowiek, był prędki, mógł córkę zbić, gdyby dowiedział się o jej kochaniu, a co gorzej, wydałby napewno Nastkę zamąż, aby w ten sposób wybić jej raz na zawsze z głowy Franka.

Na samą myśl, że Nastka mogłaby w czasie jego nieobecności zostać żoną innego, tchu mu w piersiach brakowało, serce przestawało bić i rozpacz dzika za gardło chwytała. Oczy mu krwią zachodziły, zgrzytał zębami, zaciskał kurczowo pięści i szeptał w duchu z szaloną złością:

— Bodaj mnie ziemia pochłonęła, bodaj ona pomarła, a tego przekiętnika bodaj Pan Bóg przez moje ręce pokarał.

Ale gniew szybko mijał i Franek zastanowiwszy się, że wszak niema najmniejszego powodu do złorzeczenia Nastce, przepraszał ją w duszy najczulszemi słowami i całował ze czcią ofiarowany mu przez nią medaljonik.

— Gdybym miał rodzinę w Żarnowcu — rozważał niejednokrotnie — byłbym o wszystkiem powiadomiony.

II.

Żniwa były w całej pełni, gdy Franek powrócił do Polski. Od stacji kolejowej do Żarnowca było kilkanaście kilometrów i Franek, podśpiewując wesoło, ruszył raźno w drogę.

Szedł szybko, bo chciał być przed wieczorem na miejscu. W kieszeni czuł gruby zwitek banknotów, był zdrów, Żarnowice niedaleko, więc wesoło mu było jak nigdy w życiu.

— Nastka to się pewnie uraduje — myślał. — A jak się wszyscy zdziwią, że tyle pieniędzy przywiozłem ze sobą; na dwie takie gospodarki, jak sołtysa, wystarczy.

Przez drogę ułożył sobie plan działania. Od dziedzica zakupi dwadzieścia mórg ziemi, z tej strony od sołtysowego gruntu. Wybuduje obszerną, widną chałupę, zaopatrzy się w inwentarz i pokłoni się sołtysowi o Nastkę, mówiąc:

— Gospodarz jestem, jak i wy, więc mi ją dajcie, bo miłujemy się okrutnie i źle jej u mnie nie będzie.

Napewno mu ją dadzą, a on wyprawi takie weselisko, jakiego dotychczas w Żarnowcu nie było. I widział się w swej wyobraźni poważanym przez wszystkich gospodarzem, a Nastka była jego żoną, matką jego dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Wywiad z ministrem pracy i opieki społ. Dr. St. Jurkiewiczem.

Zwróciliśmy się do p. Ministra Jurkiwicza z szeregiem zapytań, dotyczących obecnego stanu naszych spraw emigracyjnych.

Oto ich treść:

— Jakie skupienia polskie zagranicą uważać należy obecnie za najważniejsze i jaką rząd polski roztacza nad nimi opiekę?

— Największym ośrodkiem starej, przedwojennej emigracji — odrzekł p. Minister — są Stany Zjednoczone, w których ludność polska, skupiona w większej liczbie w kilku stanach i miastach rozwinęła silne i liczne organizacje społeczne. Dla ożywienia łączności jej z Polską potrzebne jest bliższe zapoznawanie się tego odłamu wychodźtwa polskiego z naszymi zasobami kulturalnymi i gospodarczymi. Do tego niezbędne jest współdziałanie polskiego społeczeństwa w kraju z wychodźtwem polskiem. Z radością muszę podkreślić, że w ostatnich czasach, wskutek częstego kontaktu i wymiany myśli, następuje lepsze wzajemne zrozumienie się, które niewątpliwie doprowadzi do ściślejszego zespolenia się obu odłamów społeczeństwa.

Drugie znaczne skupienie polskie znajdujące się we Francji wykazuje cechy odmienne. Obok starego wychodźtwa westfalskiego, które przywiozło do Francji swoje organizacje, istnieje tam znaczny i nieustający dopływ nowej emigracji. Ludność ta, mniej zamożna, niż w Stanach w znacznej liczbie rozproszona, potrzebuje wydatnej opieki społecznej i kulturalnej.

Na zasadzie konwencji emigracyjnych zawartych z Francją i późniejszych układów uzupełniających, robotnicy polscy są zrównani z francuskimi pod względem ustawodawstwa ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Niektóre z tych uprawnień wymagają bliższego sprecyzowania, co ma być tematem rokowań wyznaczonych na połowę bm. Opiekę w tym kraju z ramienia państwa polskiego sprawuje radca emigracyjny przy ambasadzie i konsulowie, których działalność uzgadniana jest przez radcę. Opieka rządowa uzupełniona jest przez instytucje społeczne, opiekuńcze i oświatowe, które wspierane są przez urząd emigracyjny. Na mocy układu z dnia 17 kwietnia 1924 zrzeszenie francuskich kopalń węglowych, w większch skupieniach polskich zapewniona jest nauka polska dla dzieci, udzielana przez polskich nauczycieli. Należy stwierdzić, że ilość nauczycieli 98 jest absolutnie za mała, że nauka ta nie obejmuje dotychczas wszystkich dzieci polskich i że ogólnikowa forma układu ułatwiła w niektórych wypadkach nieścisłe interpretowanie jego postanowień. Opiekę duszpasterską sprawuje 28 księży polskich, pod kierownictwem polskiej misji katolickiej w Paryżu. Liczba księży tych jest niedostateczna dla potrzeb wychodźtwa polskiego.

Do Niemczech, w których po zniesieniu prohibicji wychodźtwa sezonowego wyjeżdża dość znaczna liczba robotników rolnych sezonowych szlakiem z dawna utartym, nie uciekając się do emigracji nielegalnej, szkodliwej, bo utrudniającej opiekę. Zawarcie z Niemcami tymczasowego układu emigracyjnego oraz rozpoczęte w miesiącu ubiegłym rokowania w sprawie zawarcia konwencji emigracyjnej, są momentami zasadniczo zwrotnymi w kierunku sprawiedliwego uregulowania bytu polskich robotników pracujących w Niemczech.

Danja, Belgja, Rumunja w krajach europejskich, a w Ameryce Kanada, Argetyna, Stany Zjednoczone, w granicach swych przepisów imigracyjnych i Brazylja, przyciągają znaczniejszą liczbę emigracji polskiej. Pozatem wzbudzają w ostatnich czasach pewne zainteresowanie kraje takie jak Peru i Algier, ale wypadki wyjazdu do nich są sporadyczne. Kraje te, jako mało zbadane i nie mogące gwarantować pewnych niezbędnych warunków dla polskiego emigranta wzgl. nieprzedstawiające pewnych szerszych możliwości dla emigracji masowej pracy fizycznej. (Algier) nie mogą być brane poważniej w rachubę.

— Jaka jest działalność rządu polskiego w dziedzinie ustawodawstwa emigracyjnego?

— Podobnie jak w wielu innych krajach emigracyjnych ustawy i rozporządzenia w sprawie emigracji wydawane były w miarę potrzeby i wymagają organicznego powiązania w jedną całość oraz uzupełnienia w myśl przyjętych powszechnie postulatów konferencji międzynarodowych, uzgodnionych z warunkami specyficznie polskimi. Projekt ustawy emigracyjnej opracowany przez Urząd Emigracyjny został przedstawiony poszczególnym ministerstwom, zainteresowanym w kwestji emigracji oraz Państwowej Radzie Emigracyjnej, która uznała jednomyślnie projekt ten za właściwy. Uzgodnienie z innymi ministerstwami już nastąpiło z wyjątkiem jednego punktu, co do którego nastąpić ma w najbliższym czasie porozumienie z Ministerstwem Skarbu. Ponadto Urząd Emigracyjny opracował w porozumieniu z innemi zainteresowanymi resortami szereg rozporządzeń i instrukcji, mających na celu prowadzenie zgodnego z ustawą trybu postępowania w sprawach emigracyjnych.

— Jakie są postulaty polityki emigracyjnej rządu polskiego?

— Cele polityki emigracyjnej Państwa Polskiego są jasne i dodać należy, że jest to jedna z rzadkich dziedzin życia społecznego, co do ogólnego sformułowania której wszystkie niemal odłamy społeczeństwa są jednomyślnych poglądów. Usuwanie w miarę możności przyczyn wychodźtwa przez rozwój warsztatów krajowych pracy i osadnictwa wewnętrznego, zapewnianie wychodźcom jaknajkorzystniejszych warunków pracy i bytu przez zawarcie układów gwarantujących należne uprawnnienia, racjonalnie zorganizowana kolonizacja, wreszcie utrzymanie żywej i bliskiej łączności z wychodźtwem oraz gospodarcze i kulturalne promieniowanie przy jego pomocy nazewnątrz — oto nasze główne zadania z punktu widzenia społecznego i państwowego. Rząd zwraca obecnie baczną uwagę na możliwości kolonizacyjne w krajach zamorskich, oraz dąży w prowadzonych i przewidywanych w najbliższym czasie rokowaniach w Berlinie i w Paryżu, do wzmocnienia opieki nad polską emigracją kontynentalną, która pod względem liczebności wysunęła się obecnie na plan pierwszy.

Podatek obrotowy będzie zmniejszony.

Ministerstwo skarbu w najbliższym czasie ogłosi okólnik o zmniejszeniu podatku obrotowego przy tranzakcjach hurtowych z 2 proc. do 1 proc. Zmniejszenie tego podatku ma obowiązywać od dnia 1 listopada r. b.

Morskie towarzystwa żeglugi, rządowe i prywatne.

Jak wiadomo, Bank Gospodarstwa Krajowego złożył swego czasu rządowi podanie o przyznanie subwencji w wysokości 1 miljona złotych w złocie rocznie powstającemu z inicjatywy tegoż Banku towarzystwu pod nazwą „Polska Żegluga Morska“, które w oparciu o kapitał krajowy i zagraniczny w wysokości około 20 milj. złotych projektuje stworzyć poważny zawiązek polskiej floty handlowej dla przewozu towarów drogą morską.

Po rozpatrzeniu podania przez odnośne czynniki rządowe, zdecydowano w zasadzie żądaną subwencję „Polskiej Żegludze Morskiej“ przyznać, ale na pewnych ściśle określonych warunkach.

Rząd jest zdania, że kwestja przyznania subwencji, jakoteż określenie jej wysokości powinno być uzależnione od kapitału, jaki uruchomi „Polska Żegluga Morska” we flocie handlowej, od wysokości frachtów, należytego obsłużenia zasadniczych linji morskich, uzgodnienia działalności P. Ż. M. z mającą powstać rządową flotą morską itp., wogóle od stopnia użyteczności towarzystwa i rozmiarów takiego przedsięwzięcia.

W związku z powyższem, rząd nadesłał do Banku Gospodarstwa Krajowego pismo, z propozycją dokładniejszego sprecyzowania warunków, na jakich towarzystwo oparłoby swą działalność i stosunku jego do postulatów rządowych.

W tych dniach Bank Gospodarstwa Krajowego ma nadesłać swą odpowiedź, która niebawem stanie się przedmiotem narady zainteresowanych czynników rządowych. Można się spodziewać, że w najbliższych dniach sprawa budowy floty morskiej będzie na drodze realizacji.

Niezależnie od poparcia inicjatywy prywatnej, rząd projektuje stworzenie przedstawicielstwa rządowego o analogicznych zjadaniach dla przewozu węgla i innych towarów eksportowanych i importowanych do kraju.

Nie wolno niszczyć naszych bogactw narodowych.

Pod względem eksportu surowego drzewa i produktów drzewnych Polska zajmuje dziś piąte miejsce na świecie, a drugię w Europie, ustępując tylko St. Zjednoczonym Ameryki Północnej, Kanadzie, Szwecji i Finlandji. Wartość eksportu wynosząca w roku 1922 zgórą 85 milj. zł., wzrosła do sumy 250 milj. zł., a więc 3-krotnie. Cyfry te są niepokojące dowodzą bowiem, że prowadzi się rabunkową gospodarkę ogałacając kraj z całych przestrzeni leśnych dla przemijających konjunktur. Z wileńszczyzny dochodzą skargi na straszne spustoszenia w tamtejszych lasach. Dziś kiedy Polska znajduje się w okresie walki o swą samodzielność gospodarczą i wzrost swych wpływów politycznych w Europie, osłabienie lub niszczenie poszczególnych komórek gospodarczych w jej organiźmie jest wysoce niebezpieczne i może straszliwie odbić się na całości interesów Rzeczypospolitej

---

Projektowana ustawa górnicza a interesy Polski na G. Śląsku.

Wpływ Niemców na kresach Zachodnich nietylko że nie maleje, lecz wzrasta, co znajduje swój wyraz we wzrastającej liczbie zgłoszeń do szkół mniejszościowych niemieckich. Jedną z potężniejszych broni niemieckich na Śląsku jest umiejętne wyzyskiwanie bezpośredniego wpływu, który ma niemiecki urzędnik w kopalni przy hucie na robotnika polskiego. Akcji tej sprzyjała stara pruska ustawa górnicza, która dawała daleko idące prawa czynnikom rządowym do kontroli przemysłu górniczego, że żaden obywatel niemiecki narodowości polskiej nie mógł zostać nawet najniższym dozorcą na G. Śląsku.

Po objęciu Śląska przez władze polskie, kierownicy przemysłu górniczego prowadzą w stosunku do swych podwładnych tę samą antypolską politykę. Nowa skoodyfikowana polska ustawa górnicza musi uwzględnić sprawy narodowościowe, a nie tylko ekonomiczne, bowiem ma to olbrzymie znaczenie polityczne dla polskości na G. Śląsku.

Kronika krajowa.

— **PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA DROBIU.** Pomorska Izba Rolnicza wspólnie z Pomorskim Zw. Hodowców Drobiu w Toruniu i Okręgowym Zw. Hodowców Gołębi Pocztowych D. O. K. VIII. w Toruniu przystępuje do zorganizowania pierwszej pomorskiej wystawy drobiu, gołębi i królików oraz handlu i przemysłu związanych z tą hodowlą. Należy przypomnieć, że krajowa produkcja drobiu przedstawia się bardzo imponująco. Gdy w I. półroczu br. wywieziono z Polski węgla za 68 milj. zł., to jaj za 42 miljony zł. Z wystawą będzie połączona i sprzedaż drobiu.

— **PLAGA DROBNYCH WYSTAW W POLSCE.** Prasa jednomyślnie zwraca uwagę na nagminność wystaw drobnych w Polsce. Jedno z pism tygodniowych ostrzega przed Towarzystwem „Wystawy Polskie“, które urządziło niedawno Wystawę Rolniczo-Przemysłową w Częstochowie, w pierwszych zaś dniach października zamierza urządzić Wystawę Gospodarczo-Hygieniczną w Łodzi. „Wystawy Polskie” używają za parawan miejscowe samorządy, tworzą komitety honorowe i t. d., które mają nadawać imprezom charakter, którego nie posiadają.

Giełda pieniężna.

WARSZAWA, dnia 11 października rb. (AW).

WALUTY

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjednocz.	9.00	9.02	8.98

DEWIZY

Dolary Stanów Zjed.	8.98
Floreny holenderskie	360.20
Franki belgijskie	—
Franki francuskie	25.94
Franki szwajcarskie	173.82
Funty angielskie	43.66
Korony austrjackie	—
Korony czeskie	26.66

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 11. 10. — godz. 8-ma. — Nieurzędowo notowano dolar 9.09½ zł., gulden 1.75 z. — Tendencja niejednolita.

Złoty w dniu 9 października 1926 r.

Gdańsk przekaz 56.86—57.00, gotówka 56.90—57.05, Wiedeń przekaz 78,05—78 55, gotówka 77.60—78.60, Budapeszt gotówka 7750—7850, Czerniowice przekaz ——, Bukareszt przekaz ——. Zurych przekaz 58.25. Londyn przekaz 42.50, N. Jork przekaz 11.25. Ryga przekaz 67, Amsterdam przekaz 25, Berlin przekaz 45.28—46.52, gotówka 46.185—46.665.

Papiery wartościowe.

Poznań, 8. 10.

Bank Polski	73,00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6,60
Herzfeld Victorius	18,00
Roman May	35,00
Tri	19,50
Unja	5.50
Zjednoczone browary grodziskie	1,20

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY

Warszawa, 9. 10. Sytuacja na rynku zbożowym jest wyczekująca, tendencja jest słaba, młyny bowiem z powodu większych zapasów nie zakupują, ale i podaży niema, z wyjątkiem owsa, słabsza tendencja zaznaczyła się szczególniej dla mąki. Notowano o obrotach pryw. loco stacja załadowcza za 100 kg.: pszenica 46—47 zł, żyto 34—34½, owies poznański i pomorski 29, jęczmień przemiałowy 29—30.

Gdańsk, 9. 10. (U). Notowania urzędowe ziemiopłodów bez zmiany. Dowóz pszenicy 100, żyta 265, jęczmienia 220, owsa 100, grochów 145, ospy i makuch 30 tonn.

Poznań 9. 10. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychm. Żyto 33—34, pszenica 41,50—44,50, jęczmień zwykły 25—27, jęcz. brow. 30—34, owies 37½, 28,00, mąka żytnia 70 proc. 50,75, 65 proc. 52,25, pszenna 65 proc. 66—69, otręby żytnie 20—21, pszenne 22, ziemniaki jadalne 6,60—7,00, fabr. 5,60—5,80, gorczyca 60—80 groch Victoria 68—83, groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania, specjalne gatunki ziemniaków jadalnych i ziemniaki fabryczne wysoko procentowe ponad notowania.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 12 października.

KALENDARZ: Poniedziałek 11-go października Ger. Wtorek 12-go Maksymiljana.
Wschód słońca 6 17 zachód 17 17
Wschód księżyca 9 48 zachód 19 6

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od dnia 9 do 15 października r. b. Apteka pod Lwem, ul. Pańska 22, telefon 40.

*

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek (11 paźdz.) — Teatr nieczynny.

Wtorek (12 paźdz.) — „Spadkobierca" (przedstawienie popularne). Ceny najniższe. Początek o godz. 8-ej.

Środa (13 paźdz.) — Teatr nieczynny.

Czwartek (14 paźdz.) — „Wesele Fonsia".

Piątek (15 paźdz.) — Akademja ku czci Jana Kasprowicza.

Sobota (16 paźdz.) — „Lady Chic". Występ gościnny Kaźmiery Niewiarowskiej w otoczeniu artystów warszawskich.

Wkrótce: Młody las".

*

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. przy ul. Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 17 do 19-ej wiecz., a dla dzieci tylko we środy od godz. 16 do 17 po poł.

*

—** KINO ORZEŁ demonstruje od poniedziałku sensacyjny dramat rotyczny w 8 aktach p. t.: „Ten, który się zaprzedał". W rolach głównych: urocza Vivian Gibson, zaprzedał". W rolach głównych: urocza Vivian Gibson, Hans Mierendorf i Bruno Kastner. W drugiej części programu przeróbka znanej noweli E. Forsta „Noc na Montmartrze" w 8 aktach oraz wesoła dwuaktówka z Ridolinim.

Od czwartku: „Cud wilków" największy szlagier sezonu.

—** KINO APOLLO wyświetla od poniedziałku podwójny program: „Królewicz — Frajer", wspaniała komedja w 10 aktach oraz dramat sensacyjny w 8 aktach pt. „Wilki w kopalniach złota". Od czwartku: „Zatracona ulica".

*

—** STAN POGODY. Według danych państwowego instytutu meteorologicznego.

W Polsce w dniu wczorajszym utrzymywała się pogoda słoneczna, jednak o dość znacznem zmętnieniu atmosfery w porównaniu z dniem poprzednim nastąpiło dość znaczne ocieplenie w środku i na wschodzie kraju. Temperatura wahała się od +5° do +12°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia, początkowo od zachodu kraju, przelotne deszcze, zwłaszcza na północnym zachodzie. Pogodnie na południowym wschodzie.

—** STAN WODY W WIŚLE pod Grudziądzem w dniu 10 października wynosił 1,90 mtr.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Pierwsze popularne przedstawienie zapowiedziane jest na wtorek po cenach zniżonych od 50 gr do 1 zł 50 gr, kupon do loży 2 zł. Afisz zapowiada swojską, pełną humoru, komedję A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Początek godzina 8. Abonament ważny bezprocentowy.

„Wesele Fonsia" krotochwila Ruszkowskiego wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność która na poprzednich przedstawieniach bawiła się przewybornie. Artyści, zgrawszy się, tworzą całość, która patrzi zadowolić najwybredniejsze gusta publiczności.

Bilety abonamentowe. Kancelarja Teatru wydaje jeszcze przez kilka dni. Poczem lista będzie zamknięta. Przeto instytucje państwowe, prywatne oraz banki i t. p. zrzeszenia które jeszcze nie otrzymały ulgowych kredytowych biletów, zechcą się po nie zwrócić do Kancelarji Teatru.

W przygotowaniu: „Młody las" pod reżyserją p. Zięciakiewicza. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny, oraz tłumy statystów.

—** ODEZWA. Mieszkańcy Pow. Grudziądzkiego! Tak jak w roku ubiegłym odbędzie się i w tym roku na obszarze całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem Województwa Śląskiego **„Tydzień Lotniczy" w czasie od 10 do 17 października br.** celem zasilenia funduszów Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Obywatele! Cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa są dla każdego zbyt jasne, że wydaje mi się zbytecznem takowe wyszczególniać. Zebranie znacznych funduszów umożliwiających działalność Lidze jest mo ralnym obowiązkiem społeczeństwa.

Powiat tutejszy, jako składający się z licznych, lecz małych miasteczek, wiosek i osiedli nie może urządzać różnego rodzaju imprez jak to czynią w tym czasie większe miasta. Dlatego organizuje Oddział Powiatowy, kwestę domową za pomocą listy składkowej.

Niech nikt się nie wymawia i każdy chociaż najuboższy złoży datek odpowiedni swym dochodom na tak wielki i wzniosły cel. O ile każdy złoży datek, w co nie wątpię, znając ofiarność mieszkańców tutejszego powiatu, zbierze się fundusz umożliwiający dalszą działalność Lidze.

Zarząd Oddziału Powiatowego P. L. O. P. P.
Czarliński, prezes.

—** PO KONCERCIE NAMYSŁOWSKIEGO

Wczorajszy koncert orkiestry narodowej dyr. Namysłowskiego był nielada atrakcją dla Grudziądza. Publiczności zgromadziło się tyle, że obszerna sala „Tivoli" z trudnością mogła wszystkich pomieścić. Wiele osób odeszło od kasy, zabrakło bowiem biletów.

Na program koncertu złożyły się perełki rodzimego repertuaru, żywiołowo oklaskiwane przez audytorjum. Oberki i mazury wywoływały wprost burze oklasków i przeciągłe wołania o bis.

Bystrością orkiestry dyr. Namysłowskiego winno się zainteresować całe Pomorze, nurzające się po uszy w obcych naszemu duchowi wszelkiego rodzaju jazz-bandach.

—** UROCZYSTĄ AKADEMJĘ KU UCZCZENIU JANA KASPROWICZA urządza K. P. H. w piątek, dnia 15-go października 1926 r. w Teatrze Miejskim o godzinie 7-mej wiecz.

Na program wieczoru złoży się przemówienie pana sędziego Dr. Bortha, śpiew pani rotmistrzowej Dr Latour, deklamacje artystów teatru p. Zbierzowskiej i p. Opalińskiego, chór Towarzystwa „Lutnia" pod batutą p. profesora Dawidowicza, przy fortepianie p. profesorowa Sokołowska.

W drugiej części młodzież szkolna uczci zgasłego poetę. Dochód, Komitet przeznacza na budowę pomnika dla wielkiego syna Ziemi Kujawskiej i na obozy letnie dla młodzieży harcerskiej, by jej dać możność, w myśl poety zżyć się i umiłować przyrodę, tak przepięknie przezeń opiewaną w jego utworach.

Niechże mieszkańcy Grudziądza zawstydzą Warszawę i Poznań i wypełnią po brzegi salę teatru.

Kaźmiera Niewiarowska urocza gwiazda operetki warszawskiej ukaże się na naszej scenie poraz pierwszy w nadchodzącą sobotę w otoczeniu artystów warszawskich. Afisz zapowiada znakomitą operetkę **„Lady Chic"**, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem przez kilka miesięcy w Warszawie, a na scenach zagranicznych nie schodzi do dnia dzisiejszego z repertuaru. Ceny miejsc od 7 zł do 1 zł 50. Abonament nieważny.

—** WIELKI WIEC OŚWIATOWY W M. TARPNIE.

Wiec oświatowy, zwołany przez Komitet Tow. Czytelni Ludowych w Grudziądzu, odbył się w ubiegłą niedzielę w M. Tarpnie w sali p. Fritscha, zapełnionej po brzegi słuchaczami.

Obszerny referat wygłosił p. sędzia dr. Władysław Borth. Mówiąc w sposób popularny o głównych czynnikach doskonalenia się ludzi, a więc o dążeniu do prawdy, dobra i piękna, prelegent przytaczał przepiękne legendy z życia ludów dalekiego Wschodu z których każda zawiera głęboką prawdę.

W końcu przemawiał ks. kurator Blerique, zachęcając obecnych do wypożyczania książek z bibljotek T. C. L.

Należy stwierdzić, że bibljoteka T. C. L. w M. Tarpnie rozwija się wspaniale. Jest to niemałą zasługą niestrudzonego działacza na niwie oświatowej ks. kuratora Blerique. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

—**Z POŻARNICTWA. Jak nas informują, nie wszystkie gminy dbają należycie o to, aby mieć przyrządy pożarnicze, niezbędne do walki z niszczycielskim żywiołem. Niejedna gmina nie posiada nawet porządnej sikawki, co w razie wybuchu pożaru może się okazać katastrofalnem. Jakże bowiem w takim wypadku może się udać zlokalizowanie ognia? A według par. 368 K. K. każda gmina jest przecież zobowiązana do utrzymania narzędzi pożarniczych.

Tembardziej staje się nagannem takie lekceważenie swoich obowiązków przez niektóre zarządy gminne, że przecież mogą się one zaopatrzyć w potrzebne przyrządy ratownicze, a przedewszystkiem w iskawki u p. komendanta Kaszewskiego, który jako inspektor Związku Straży Pożarnych woj. pom. w Grudziądzu, posiada dobrze zaopatrzony skład tych narzędzi.

—** **Sekcja lekkoatletyczna Sokoła I. Grudziądz.** W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody Dzielnicy Pomorskiej w Gdańsku, połączone z poświęceniem boiska bratniego towarzystwa sokolego. Wyniki osiągnięte przez tutejszą sekcję, były wprost zadziwiające, a zarazem udowodniono, że trzeba się z nią liczyć. Oprócz innych zaszczytnych miejsc zmonopolizowała sobie rzut oszczepem i zdobyła pierwsze miejsce w sztafecie (4 X 100 mtr.) bijąc między innemi jak Bydgoszcz i Gdańsk. Liczne gratulacje z wszystkich stron, składane na ręce niestrudzonego Naczelnika druha Drzewuszewskiego Alojzego, były najlepszym dowodem, jakie sobie wydelegowana szóstka w Gdańsku zjednała (druhowie Drzewuszewski Alojzy, Bauman Jan, Bączyński Leon, Borkowski Stefan, Czarnecki Józef i Krefta Antoni). Szczególne podziękowanie należy się Prezesowi Dzielnicy Pomorskiej druhowi Samolińskiemu Władysławowi, który zaopiekował się drużyną w Gdańsku po ojcowsku, uzyskując jeszcze większe zaufanie u zawodników. Sezon lekkoatletyczny zbliża się ku końcowi. Zawody Kościuszkowskie, które odbędą się dnia 17 bm. będą, zdaje się, ostatnią imprezą sportową tej młodej a tak poważanej sekcji lekkoatletycznej Sokoła Grudziądz I.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Za nadzwyczajną składkę, złożoną przez druha Cholewskiego Antoniego (Restauracja dworzec) w kwocie 30 zł. i Jędrzejewskiego Franciszka Lipowa 70 w kwocie 20 zł. składamy serdeczne Czołem!

Zarząd Sekcji lekkoatletycznej Sokoła I. Grudziądz.

—** ZAWODY STRZELECKIE PODOFICERÓW REZERWY. Koło Podoficerów Rez. w Grudziądzu urządziło w niedzielę drugie zawody strzeleckie o nagrody.

Zawody tegoroczne miały na celu wykazania sprawności P. W. i ściągnięcie wszystkich niezorganizowanych podofic. Rez. do organizacji.

Nagrody z pośród pięćdziesięciu strzelających zdobyli: p. Remus pierwszy dyplom w postaci żetonu, wykonanego przez p. Szykowskiego, prócz tego ładny serwis do likieru; p. Buczkowski drugą nagrodę (łyżeczki do kawy); p. Straszyński trzecią nagrodę (łyżeczki do mokka); p. Tyska czwartą nagrodę (ślicznie wykonana poduszeczkę, wyhaftowaną herbem Związku, a ofiarowaną przez p. Mądzielewskiego.

Zawody trwały od godz. 9 rano do 2 popoł.

ZE SPORTU.

—** ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARZY. Sekcja Kolarzy Tow. Sport. „Olympja" urządza w dniu 17. 10. 1926 r. o godz 4-tej wielkie wyścigi torowe dostępne dla wszystkich zawodników powiatu Grudziądzkiego, t. zn. stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Prócz klasyfikacji jeźdźców na torze odbędą się wyścigi, bieg na przełaj start i meta tor „Olympji"

Pragnąc zainteresować szeroki ogół Sz. Obywateli, organizacją sportu kolarskiego i zachęcić do udziału w

„Wesele Fonsia".

Krotochwila w 3-ch aktach R. Ruszkowskiego.
Reżyserował K. Opaliński.

Po błyskotliwych tworzywach rozmaitych Caillavete'ów i Sawoire'ów wystawiono wreszcie polską krotochwilę poczciwego Ruszkowskiego.

Jakby po młodem i taniem winie dobry łyk polskiego węgrzyna. I dobrze, że się tak stało.

„Wesele Fonsia" posiada swą tradycję na wszystkich scenach polskich przez swą arcyzabawną galerję typów z zaścianka, z której nieubłagany ząb czasu nie zdążył bodaj zetrzeć aktualnego kolorytu. Zaprawdę tacy Kurniccy, Mrozikowie i im podobni chowają się po dzień dzisiejszy na naszych dworach, nie wiele się troszcząc o szalone tempo życia, o zdobycze radiofonji czy radjotelegrafu, bardziej zajęci ploteczkami z sąsiedztwa, wojną podjazdową serc, stanem przychówka i tem, co, jak,gdzie i z kim się p. Kazimierz czy inny Wacław zabawił w pobliskiem miasteczku.

Wszystko to wionie tchnieniem zlekka zapleśniałej jowialności i prostoty zelektryzowanej nienajgorszym temperamentem scenicznym. I dlatego może teatr w sobotę „zagrzał się" potrochu. Śmiano się i klaskano bardziej serdecznie i bardziej swojsko niż za poprzednich „szlagierów" zagranicznych. Bo chociaż sztuka Ruszkowskiego przeszła swą młodość i swój wiek męski, mimo to nie przestaje oddziaływać na polskiego widza barwnością skarykaturyzowanych typów, dobrodusznością satyry i tem jej niezaprzeczonem bogactwem, jakiem jest pogoda ducha i brak ukąśliwości. Autor, sam jakby stał w kącie i z pogodnym uśmiechem spoglądał na wdowę po ś. p. prezesie Dezyderjuszu Kurnickim, na pisarza Mrozika, co pisarzem został jedynie dzięki „dziwnym i niesprawiedliwym" zrządzeniom losu, boć u jego ojca to mościdzieju „drzwiamy i oknamy, panie tego".

A tak. — Chyba, żebyś zacny widzu nigdy nie bywał w Częstochowie.

Nie będę streszczał wszystkich „epokowej" doniosłości wydarzeń, jakie się rozegrały w majątku p. Emilji Kurnickiej. Wystarczy chyba, jak stwierdzę, że dopraw dy sprzedawała ona majątek nie z musu, a poto, żeby uwolnić córkę, no i siebie, od natrętnego konkurenta, że p. Mrozik kochał w skrytości i skromności ducha córkę jej Helenę, gotów do największych poświęceń, na jakie zdobyć się może człowiek, a właściwie syn człowieka, u którego „panie tego, drzwiamy i oknamy", że konkurentem, o którym wyżej mowa i utrapieniem pani domu był bardzo narwany p. Kazimierz z sąsiedztwa, i że Fonsio, chociaż bardzo nieśmiały, kocha również na swój sposób panne Helenkę.

W końcu dodać muszę, że wesele Fonsia było weselem udanem bez ślubu, gdzie biedak Fonsio był jeno zaproszonym statystą do roli pana młodego. A tylko poprostu poto, by odżegnać na zawsze tego natrętnego pana Kazimierza. Lecz niedorajda Fonsio nie jest takim niedorajda, jak się to wszystkim zdaje. Więc znajduje w sobie lwie serce ów „nieślubny mąż", i chociaż od wesela zaczął, na ślubie skończyć postanawia. Zadrwić z siebie nie da i naprzekór wszystkiemu i wszystkim zatrzyma na zawsze rękę swej bogdanki.

*

Role porozdzielano nagół szczęśliwie. Starsza generacja zacnej rodziny Kurnickich reprezentowana była godnie przez panie Mirską-Zarembinę i Kossakowskę. Obie artystki miały wdzięczne pole do wykazania swych umiejętności.

P. Porębska w roli Helenki jeszcze raz zadokumentowała duża swadę w prowadzeniu djalogu. Wniosła ona na scenę dużo życia, świeżości i temperamentu — zwłaszcza w akcie trzecim.

Fonsio w interpretacji p. Rymszy był kreacją nagół udaną. Pewne niedociągnięcia, mało zresztą znaczące, miały zapewne charakter premjerowy.

P. Zięciakiewicz w roli raptownego amanta nie dał po sobie poznać, jak dalece sięga szczerość jego przeżyć. Gra była dobra, lecz poprostu nie wiemy w jakim stopniu zgadza się z rzeczywistością.

Bardzo dobrym Mrozikiem, zmaltretowanym przez los pisarzem i fatalistą, był p. Jaworski.

Groteskowości tej postaci potrafił nadać umiar przez co był zawsze interesujący i komiczny. Pozyskał tem sobie publiczność, zbierając sute brawa.

P. Opaliński dał b. zabawną sylwetę rządcy. W grę włożył dużo dobrego humoru, a zyskałby jeszcze więcej, gdyby podróże swe po Pomorzu chciał cokolwiek więcej urozmaicić.

P. Miller dał doskonały epizod w roli rozparlowanego kucharza Piekulskiego. Trzeba przyznać, że w fartuszku i białym bereciku było mu b. do twarzy. Conajmniej żywa reklama na kakao van Houtena lub Bensdorpa.

Kuzynkiem pp. Kurnickich był w sobotę znany nam z ubiegłego sezonu p. Panek. W roli fircyka i hulaki nie bardzo było mu do twarzy. Prawdopodobnie wygrzmiy go w odpowiedniejszej dla siebie roli.

Z pozostałych wykonawców wymienię panie Kiślinżankę, Szymańską. Szonertówne, Słubicką a z panów: obu Kisielewskich, Bay-Rydzewskiego, Maciejewskiego, Karskiego i Herchołda.

Reżyser p. Opaliński włożył dużo pracy dla starannego wystawienia sztuki. Podnieść należy dekoratywność ostatniego aktu, w którym gołąbki odegrały scenę miłosną z wielką maestrją i szczerym liryzmem. Mogły być wzorem dla niejednej zakochanej pary nawet poza sceną.

Pr.

zawodach, Naczelnik sekcji kolarzy, p. Kolczyk ustanawia nagrodę przechodnią — puhar srebrny dla zwycięzcy w biegu na przełaj.

Bieg dostępny jest dla wszystkich kolarzy pow. grudziądzkiego i odbędzie się na przestrzeni 25 klm. z różnemi przeszkodami, jak piaski, las, łąka, rowy itd. Nadają się najlepiej rowery ciężkie, którymi wszędzie łatwiej przebyć. Norma czasu dla zdobycia nagrody nie będzie wyznaczona. Start odbywać się będzie dla wszystkich uczestników jednocześnie. Zapisy przyjmuje p. Szydłowski F. ul. J. Wybickiego nr. 46 (skład rowerów).

WCZORAJSZE ZAWODY PIŁKARSKIE.

Na boisku T. S. Olympia odbył się mecz piłki nożnej drużyny Zuch I z Torunia, contra Olympia I.

Zawody te nie budziły wielkiego zainteresowania wśród publiczności, ponieważ obie drużyny grały zbyt chaotycznie.

Drużyna Toruńska wystąpiła w nie pełnym składzie, a przytem słaby atak i pomoc całkiem zawiodły. Jedynie obrona, która naprawdę dzielnie broniła się przeciwko aktakom Olympji, zasłużyła na wyróżnienie.

Drużyna Olimpijczyków opanowała od pierwszej chwili sytuację. Lepszy start do piłki, strzały i kombinacja przyniosły zasłużone zwycięstwo.

Gra zakończyła się porażką Torunia w stosunku 5:0.

Publiczność nie dopisała zupełnie ze względu na chłodną pogodę.

Na boisku 64 p. p. Przy koszarach T. Kościuszki rozegrano mecz Olympji II contra drużynie 64 p. p. Olympja poniosła porażkę, przegrywając 7:2.

Sędziował p. Kolczyk.

—** **SILNY WCZORAJSZY WICHER** wyrządził dotkliwe szkody w przewodach Straży Pożarnej. Naprawę jednak dokonano natychmiast.

—** **CZYŻBY CHĘĆ SAMOBÓJSTWA?** Onegdaj wieczorem pewien rybak znalazł na brzegu Wisły (niedaleko Góry Zamkowej) nieprzytomną kobietę. Jak stwierdzono, jest to niejaka Wojciechowska zamieszkała przy ul. Toruńskiej. Bliższe szczegóły chwilowo nieznane.

—** **POLICJA OSTUDZIŁA** temperament Grzegorza Maja, zamieszkałego w Grucie pow. Świecie, który w stanie podnieconym urządzał na ulicy awantury.

Ruch towarzystw.

(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy.** Miesięczne zebranie członków odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Zielińskiego przy ul. Długiej. Na porządku dziennym wykład pt. „Walka z gruźlicą". Pozatem sprawozdanie ze święta wojackiego. Wszystkich członków wzywa się do przybycia na powyższe zebranie. **Zarząd.**

(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** urządza dziś w poniedziałek o godz. 8 wieczorem w Hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego **Wieczorek** pożegnalny na cześć członków odchodzących do wojska. O liczny udział członków i członków honorowych prosi **Zarząd.**

Sprawność naszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Od dłuższego czasu nie było w Grudziądzu na szczęście żadnego pożaru. Mimo to Ochotnicza Straż Pożarna powinna być gotową w każdej chwili sprawnie pospieszyć na ratunek zagrożonego nieszczęśliwym wypadkiem mienia i życia współobywateli.

To też dzielny jej komendant, p. Kaszewski. zarządził w sobotę o godzinie 4-tej popołudniu próbny alarm.

Jak się okazało, już w pięć minutach potem nadjechał na punkt zborny samochód z dziesięcioma co sprawniejszemi strażakami, a w dwie minuty później jeszcze trzydziestu na pozostałych wozach.

W ten sposób w ciągu siedmiu minut skompletowana straż pożarna przystąpiła do ataku, który trwał dwie minuty.

Sądząc z szybkiego przebiegu akcji ratowniczej, możemy być pewni, że nasza Straż Pożarna funkcjonuje sprawnie i jest w zupełności gotowa do okazania pomocy na wypadek nieszczęścia.

Zagadnięty przez naszego współpracownika p. komendant Kaszewski żalił się, niestety, na słabe uświadomienie obywatelskie niektórych właścicieli i woźniców różnych wehikułów, które miast usuwać się z drogi śpieszącej do pożaru straży, zatrzymują ją na jej drodze i tamują w ten sposób swobodę ruchu. To też nie należy się dziwić, gdy w przyszłości p. Kaszewski będzie sporządzał protokuły w podobnych wypadkach, a winnych będzie pociągał do surowej odpowiedzialności.

Z Pomorza.

—* **BRODNICA. (Wyrok za szpiegostwo).** W Sądzie Okręgowym w Brodnicy odbyła się ostatnio rozprawa sądowa o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego, w której oskarżony, Władysław Cywiński skazany został na 6 lat ciężk. więzienia, Bronisław Cywiński na 5 lat, Kurt Bolmann na 4 lata ciężkiego więzienia.

—* **CZERSK. (Renowacja wewn. Urzędu Poczt.)** W tych dniach ukończono w tut. Urzędzie Pocztowym renowację malarską szeregu ubikacyj, m. in. także sali dla publiczności. Przy tej okazji, jak słychać, rozważano projekt ewtl. zaprowadzenia w tut. gmachu pocztowym ogrzewania centralnego. Istotnie, instalacja centralnego ogrzewania okazuje się konieczna, choćby dlatego, że dotychczasowy sposób ogrzewania zwłaszcza sali dla publiczności był całkiem niedostateczny. Interesenci, przybywającay na pocztę, zniewoleni czekać na załatwienie swych spraw nieraz czas dłuższy, narażali się podczas zimy na przeziębienie i stąd wynikające choroby, bowiem mały piec, jaki ogrzewał poczekalnię, omal nie zmieniał temperatury, jaka na zewnątrz panowała. Stąd też wszelkie w tym kierunku zmiany na lepsze publiczność powita z zadowoleniem.

—* **CZERSK. (Anglicy czy Żydzi z Łodzi?)** W ostatnim czasie nawiedza nasze miasto coraz więcej domokrążnych z materjałami na ubrania. Osobnicy ci podają się za Anglików i oferują rzekomo angielski towar. Posługują się przytem wątpliwego rodzaju językiem, który ma uchodzić za angielski. Przy bliższem jednak zapoznaniu się z nimi łatwo poznać można w „Anglikach" zwykłych sobie łódzkich żydków, a ich „angielski" towar przedstawia się jako zwykła żydowska tandeta i to w stosunku do swej jakości jeszcze dość droga. Na podobnych ptaszkach i ich „trickach" ludność się jednak łatwo poznaje i mało jest naiwnych, którzy się pozwolą nabierać.

—* **ZBLEWO, pow. starogardzki. (Jarmark).** Dnia 7 bm. odbył się tu jarmark na kram, bydło i konie. Ludności z bliższej okolicy zjechało się dużo. Spęd bydła i koni był dość znaczny. Ceny nie były wysokie, jednak wobec braku gotówki — chwilowo rolnicy w małych ilościach tylko sprzedają swe produkty — pokup panował słaby i mało zawarto transakcji. Nieco większe ożywienie panowało na targu kramnym, zaopatrywano się bowiem w potrzebne artykuły już na zimę. Nie brakowało również „doliniarzy", którzy uwijali się zwinnie i z powodzeniem rewidowali kieszenie swych „kochanych bliźnich". I tak pewnemu obywatelowi z Bytoni niespostrzeżenie wypustoszyli portfel z zawartością 600 zł. gotówką, drugi gospodarz chcąc płacić za nabytego konia, z przerażeniem spostrzegł, że ograbiono go z 150 zł. Pewien jegomość S. z Czerska, któremu zachciało się w „różowym" stanie pohuśtać się na karuselu, zapóźno już niestety połapał się, że kieszonkowcy ogołocili go z 60 zł. Brak wszelkich śladów po złoczyńcach wskazuje na to, że operowali tu nielada rutynowani „artyści" kieszonkowi. **K.**

—* **GDYNIA. Drugi nieszczęśliwy wypadek** samochodowy w krótkim czasie zdarzył się dnia 8 października w Małym Jacku przed restauracją p. Knechla. Pan Roggert jechał z swym sekretarzem z Gdyni do Sopot. Obok tej restauracji przed wejściem stały dwie furmanki. W chwili ominięcia furmanek spłoszył się jeden koń. Kierownik samochodu, chcąc szybko przejechać, skręcił za bardzo na lewo, wskutek czego najechał na przydrożny kamień. Samochód uległ zniszczeniu, lecz na szczęście podróżni ponieśli tylko lekkie obrażenia.

—* **GDYNIA. (Pierwszy większy statek w Gdyni).** Poraz pierwszy w porcie gdyńskim ładować się będzie polski cement na eksport. Poważniejszy ładunek cementu zabierze francuski statek „Equador" o nienotowanej jeszcze w porcie gdyńskim pojemności 8.000 tonn. Ładunek cementu przeznaczony jest do Buenos Aires. Pobyt tak wielkiego statku w młodym porcie jest dla wszystkich najlepszym dowodem postępu technicznego robót portowych!

—* **PUCK.** Przybyły tu kanonierki O. R. P. „Gen. Haller" i „Komendant Piłsudski" oraz statek ćwiczebny „Gen. Sosnkowski".

—* **OLIWA. (Koń w restauracji).** Onegdaj spłoszył się koń pewnego gospodarza i złamawszy dyszel, wpadł do restauracji domu przy Stadtgraben 20, przyczem złamał kark. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Oczywiście zdarzenie to wywołało na miejscu tłumne zbiegowisko.

—* **GDAŃSK. Uroczysty pogrzeb tragicznie zmarłego).** Dziś po południu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego wiceprezydenta sejmu gdańskiego Spletta. W pogrzebie wzięła udział delegacja m. Gdyni ze starostą p. Ossowskim na czele. Z ramienia Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku złożył wienic nad grobem sekretarz ministra Strasburgera Marlewski.

—* **GDAŃSK. (Zmniejszenie podatku od poborów urzędniczych).** Urząd Skarbowy W. Miasta podał do wiadomości publicznej, iż począwszy od 1-go października podatek od poborów wynosić będzie zamiast 1% tylko ½%.

Z całej Polski.

= **LWÓW. (Obrabowanie urzędu pocztowego).** Donoszą tu z Mostów Wielkich, iż ub. nocy dokonanno tam zuchwałego włamania do urzędu pocztowego. Sprawcy zniszczyli meble i porozbijali biurka, zabierając niewielką sumę złotych i przekazy amerykańskie.

Radzyn.

(od własnego korespondenta)

Z Urzędu Stanu Cywilnego. W czasie od 15-go sierpnia do 30 września 1926 roku zgłoszono 12 urodzeń. Urodzenia zgłosili: robotnik Jan Wójcik, Radzyn-wybudowanie, syna; włódarz Fryderyk Kupisch, Fijewo — córkę; robotnik Bernard Jabłoński, Radzyn — córkę; robotnik Józef Wiśniewski, Mazanki — córkę; rzeźnik Antoni Hennig, Radzyn — syna; dróżnik Bernard Kłosiński Radzyn — syna; cieśli Otton Karol Beyer Radzyn — syna; kołodziej Leon Tyburski, Szumiłowo — syna; rolnik Augustyn Dohrau, Mazanki — syna; monter pocztowy Kazimierz Wessel, Radzyn — córkę; dekarz Grabowski Józef, Radzyn — syna. 1 urodzenie nieślubne płci męskiej.

Charakterystyczne, że już od 4-rech miesięcy nie zawarto przed tutejszym Urzędem Stanu Cywilnego żadnego ślubu, chociaż obwód tutejszy obejmuje z Radzynem 8 miejscowości.

Widocznie dzisiejsze ciężkie czasy nie bardzo wpływają na łączenie się w związki małżeńskie. Lecz miasto nasze znowuż zupełnie bezżenne nie pozostanie, gdyż jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, chociaż w czasie lata żadnych ślubów nie zawarto, zato w jesieni jest ich aż za dużo. Obecnie już zapowiedzi się zaczynają.

Zmarli: wdowa Joanna Żelewska z domu Kokoszyńska lat 68, córka włódarza Fryderyka Kupischa, Fijewo — Erna 7 dni; syn robotnika Pawła Szczodrowskiego, Radzyn, Otton 3 miesiące; rolnik Jan Gogulski Mazanki lat 66; wdowa robotnica Franciszka Judzyna z domu Koziej Radzyn-wybudowanie, lat 63.

Djamentowe gody małżeńskie obchodzą w dniu 28. października br. zamieszkali od kilkadziesiąt lat w tut. mieście, starzy obywatele, małżonkowie Piotr Grzesikowski i Katarzyna z domu Miedzianowska.

czymy długiego życia.

Czcigodnym Jubilatom, sędziwym staruszkom z okazji 60-letniego jubileuszu pożycia małżeńskiego, życzymy długiego życia, ażeby doczekali się godów „żelaznych".

Naprawa zamku. W ostatnich dniach przystąpiono do koniecznych napraw przy murach tutejszych ruin zamku pokrzyżackiego. Naprawy były już koniecznie potrzebne, gdyż mury przez działanie powietrza i deszczu były w ostatnim czasie w bardzo złym stanie. Obecnie, gdy prace postąpiły, daje się zauważyć, że napraw wykonuje się bardzo mało i tylko powierzchownie, a konieczne są gruntowne i w znacznie większej mierze. Prace te wykonywane są na koszt państwa. Chociaż w mieście naszem jest pokaźna liczba robotników, jak i murarzy, którzy są obecnie bez pracy, a nie brakuje i przedsiębiorców budowlanych, oddano prace jakiemuś obcemu przedsiębiorcy, który nie zatrudnia ani jednego z bezrobotnych miejscowych, tylko wszystko obcych. Dlaczego?

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Dr. poseł Tadeusz Mendrys: „Z Sejmu i z Kraju". (Zbiór artykułów rozpraw). Nakładem „Polskiego Sztandaru" i „Gazety Rybnickiej". Rybnik 1926 r. 240 stron. Skład główny w Księgarni Krakowskiej, Kraków ulica Św. Tomasza 35.

Obszerną książkę pos. dr. Mendrysa czytać można bardzo wygodnie „na raty" bez utracenia wątku. Składa się ona bowiem z szeregu rozpraw, z których każda tworzy oddzielną całość a wszystkie oprócz okładki łączy też jedna myśl przewodnia biorąca swe źródło z wielkiej troski o dobro państwa i społeczeństwa. Autor stwierdziwszy: z jednej strony fatalny brak uświadomienia w pierwszorzędnej wagi zagadnień przedewszystkiem politycznych i społecznych a z drugiej niemożność przeorywania umysłów tylko żywem słowem lub artykułami dziennikarskiemi — doszedł do słusznego wniosku, że nieodzowne jest omawianie zasadniczych spraw w sposób trwalszy i gruntowniejszy, za pomocą broszur lub książek Społeczeństwo musi się bowiem spokojnie i głęboko zastanowić nad życiem współczesnem, przestudjować i przetrawić traktowane dotąd publicznie kwestje, aby mogło z należytem zrozumieniem brać udział w ich rozważeniu i decydowaniu. Dzieło dr. pos. Mendrysa ułatwia mu to znakomicie, dając zwięzły lecz wyczerpujący pogląd na szereg spraw nader żywotnych jednak tak często opacznie pojmowanych. Autor uwzględnia też w swych wywodach różne dla naszego bytu powojenne wydarzenia, które dotąd dostatecznie omówione nie zostały i rozpatruje je z punktu zasad chrześcijańskich, wyjaśniając wiele dotychczasowych nieporozumień. Do książki p. M. postaramy się w najbliższym czasie jeszcze obszerniej powrócić.

„Płomyk" z dodatkiem „Płomyczek", najpoczytniejszy tygodnik dla dzieci i młodzieży, rozpoczął jedenasty rok swego istnienia. Pierwszy numer wrześniowy, ozdobiony dwubarwną okładką E. Bartłomiejczyka, zawiera aktualny artykulik wstępny, zajmujący artykuł o święcie „gwiaździstego sztandaru", Barwny obrazek z życia szkoły w Egipcie pióra A. Janowskiego, interesujący początek powieści Heleny Zakrzewskiej, wesoły monolog, wierszyk ulubionej przez dzieci gazetki, J. Potazińskiej, bogatą kroniczkę oraz dział rozrywkowy, urozmaicony dwubarwną „historyjką w obrazkach", rysowaną przez K. Maćkiewicza. Cały numer ozdobiony jest licznemi doskonałemi ilustracjami, jak np. portrety Waszyngtona, Kościuszki, Pułaskiego, reprodukcją jednego z obrazów Chełmońskiego i wiele innych. Bezpłatny dodatek do nr. 1-go stanowi kalendarz ścienny na rok szkolny 1926/27.

„Płomyk", jako pismo wydawane przez Związek Polskiego nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jest ściśle związany z życiem szkół, to też żadna szkoła bez tego, naprawdę bez zarzutu wydawanego tygodnika dla dzieci, obejść się nie może. Prenumerata wynosi miesięcznie zł 1,50. Adres: Świętokrzyska 30, Warszawa.

Rozmaitości.

× **Pogrzeb nogi.** Pan Michel Rado, obywatel San-Francisco, postanowił być obecnym na częściowym chociażby pogrzebie własnym. Ekscentryczny ten Amerykanin, straciwszy wskutek operacji nogę, zwrócił się do przedsiębiorstwa pogrzebowego, polecając mu zabalsamować tę kończynę i trzymać w tym stanie do jego dyspozycji. Po wyjściu ze szpitala kazał nogę włożyć do trumny i odprowadził ją osobiście na miejsce wiecznego spoczynku, w grobowcu cmentarza Holy Cross. Nie dały mu widać spać dzieje Cesarza Karola V-go, który nakazał zakonnikom klasztoru Saint-Just w Hiszpanji celebrować anticipando uroczystości swojego pogrzebu, by móc na nich być obecnym.

× **Wydatki na urodę.** Ze statystyki oficjalnej, ogłoszonej przez Board of Commerce, wynika, iż w ciągu roku 1925-go, wydano w Stanach Zjednoczonych przeszło 30 miljonów dolarów na puder, róż i inne środki kalotechniczne. Jeśli podzielić tę sumę pomiędzy żeńską ludność Stanów Zjednoczonych, to otrzymuje się w wyniku, że Amerykanka wydaje przeciętnie więcej na środki, konserwujące jej urodę, aniżeli pokarm.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Maciejewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Gredzki.

Kino Orzeł

Początek przedstawień o godzinie 6.15 i 8.15 wieczorem

Od czwartku: „CUD WILKÓW"

Od poniedziałku, dnia 11-go października br. — Podwójny program:

TEN, KTÓRY SIĘ ZAPRZEDAŁ

sensacyjny dramat erotyczny w 8-miu aktach. W roli głównej: **Hans Mierendorf, Vivian Gibson** i **Bruno Kastner.**

NOCE NA MONTMARTRE

dramat sensacyjny w 8-miu aktach.

Ponadto: Nadprogram! **Razem 18 aktów.** 8436

W piątek, dnia 8 października br., o godz. 11 wiecz., rozstał się z tym światem, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany dobry ojciec, teść i dziadek ś. p.

Juljusz Klewicz

w 81 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Staszyca nr. 7, do kościoła parafjalnego odbędzie się we wtorek, dnia 12 października, o godzinie 8.30 rano, poczem odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. [9062

Obwieszczenie.

Z powodu panującej w obwodzie pryszczycy

JARMARK

w dniu 14 października 1926 r. **w Łasinie**

nie odbędzie się.

Również wzbronionym jest aż do odwołania dowóz świń na tygodniowe targi. 8430

MAGISTRAT
(—) Tomczyński, burmistrz.

Hotel Królewski Dwór

We wtorek, dnia 12 bm., o godz. 8-ej wiecz.

Wieczorek Familijny

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 13 października br., o godz. 10-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

młockarnię konną.

Miejsce sprzedaży **Pokrzywno,** powiat Grudziądz u p. Majewskiego. [8483

Józefowicz, kom. sądowy

Stemple-Druki gust. spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Kupon zniżkowy 25%

na I parter, balkon i lożę

ważny na 11.10.26

do kina »Apollo«

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie [7937

Zakład fotograficzny, 3-go Maja nr. 10

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 12. X. 1926 r., o godzinie 11-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu, w Grudziądzu Plac 23-go Stycznia nr. 12, w podwórzu, w hali licytacyjnej podstawioną [8422

otomanę.

Smarz, kom. sąd. Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12 października, o godzinie 10-tej przed poł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące rzeczy:

fortepian, 2 biurka, fotele, dywan, kredens, bufet, zegar, kilka **krzeseł, maszynę do pisania, lampę** wiszącą, kilka **stołów, 4 regały** i rozmaite inne rzeczy.

Miejsce sprzedaży ul. 3-go Maja 7. [8435

Józefowicz, kom. sądowy

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 13 października br., o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w Plemiętach pow. Grudziądz na majątku p. Paszotty:

2 wieprze tuczne, **12 warchlaków, 25 sztuk** tucznych **gęsi,** około **38 mórg buraków cukrowych w ziemi i sanki wyjazdowe,** [8434

Dobrzański, kom. sądowy



8412

Jan Szynat, warsztat reperacyjny

Grudziądz — **Groblowa 56/58**

wykonuje naprawę i przeróbkę wszelkiej broni maszyn do pisania, szycia oraz różnych przedmiotów metalowych.

Szybko i solidnie! Ceny przystępne!

Wejście do warsztatu obok składu broni.

Do tanich dni mydła

trwających do dnia 14. X. br.

nadszedł proszek mydlany »SŁOŃCE«

Każda paczka zawiera jeden kawałek **Ia mydła twardego.**

1 paczka **60** groszy. 8410

F. Dumont, Pańska 17

Ogłaszaj w Głosie Pom.



Hipolit Kotliński

Grudziądz

Mickiewicza 24, tel. 3 - Wybickiego 7, tel. 8

Składy żelaza i sprzętów kuchennych.

Porcelana — Fajans — Szkło

Węgiel - Koks 8247

SOLALI

TUTKI DO PAPIEROSÓW

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

Proszę się przekonać!



Proszę się przekonać!

Poleca najtaniej 7849

materjały pisemne i szkolne

Grudziądz, ul. 3 Maja 24, obok Apteki pod Orłem.

Proszę się przekonać!

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

AUTO
„Fiat" 6 osobowe, z wszelkiemi przynależytościami tanio do sprzedania. Otto Lottig, Plac 23 Stycznia 23/24

FUTRA
męskie i damskie, używane, b. tanio do sprzedania. Wiadomość kuśniera Szyndler, ulica Pietruszkowa nr. 1

ŁÓŻECZKO
dziecięce, dobrze utrzymane do sprzedania. Witkowska, Murowa 17

WARZYWA
do zaopatrzenia się na zimę dostarcza w większych i mniejszych ilościach: marchew jadalną czerwoną, marchew pastewną żółtą, brukiew, buraczki, cebulę, pietruszkę, selerę, porę, kalafiery Jan Kościński, Grudziądz, Czerwony Dwór. [9059

Pianina
używane w dobrym stanie, bardzo korzystnie sprzeda **B. Sommerfeld** fabryka fortepianów Oddz. w Grudziądzu ul. Groblowa nr. 4 Telefon 229. [8335

DZIERŻAWY

KASYNO
Oficerskiej Szkoły Lotnictwa wydzierżawia z dniem 1. XI. Bufet z kuchnią na blisko 90 PP. oficerów. Warunki do omówienia na miejscu u oficera kasynowego.

ZGUBY

ZGUBIONO
książeczkę wojskową. Łaskawy znalazca zwróci pod adresem Świerczyński Jan Nowawieś 21

POSADY

Polecam wykwalifikowane **kucharki hotelowe, gospodynie, pokojowe** na majątki, zarazem **służące** do miasta i na wieś.
Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy T. Marszałkowskiej Rynek 15

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe
wstawia natychmiast
siły biurowe
męskie lub żeńskie z udziałem
2-3000 zł.
Stanowisko stałe, dobre zabezpieczenie i pensja. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8405

CZELADNIKA
szewskiego poszukuje Zajączkowski, Groblowa nr. 18. [9045

SZOFER
Mechanik, z pięcio-letnią praktyką, poszukuje posady od 15 października. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 9017pz

MŁODA
sym. panienka, pracowita, uczciwa, znająca się na książkowości i prowadzeniu gospodarstwa domowego, poszukuje posady w biurze, przedsiębiorstwie lub do dzieci w lepszej rodzinie w Grudziądzu. Zgł. łaskawe skierować proszę Elżbieta Zaborska, Chełmno, Wodna 29.

WDOWA
inteligentna przyjmie posadę samodzielnej gospodyni. Świadectwa długoletnie. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9041pm.

KRAWCOWA
przyjmuje robotę w dom lub poza domem. Za suknię od 5 zł Rzeźalniana 20, parter

KRAWCOWA
przyjmuje roboty w dom lub poza domem. Za suknie od 5 zł. Rzeźalniana 20 parter. 9040

EKSPEDJENTKA
inteligentna do działu księgarskiego potrzebna Biuro „PAR" Grudziądz

Kasjerka
obeznana z książkowością, pewna w rachunkowości z porządn. familji, może się zgłosić dziś w poniedziałek popołudn. pomiędzy 3 a 4 w firmie **Bronisław Murawski Wybickiego nr. 26**

MIESZKANIA

2 do 4 pokoji
z kuchnią poszukuję. Czynsz zgóry zapłacę. Zgłoszenia: Niewolski Pomorskie Zakłady Ceramiczne, Grudziądz.

ŁADNE
3 pokojowe mieszkanie zamienię na 4 pokojowe w śródmieściu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 34

MIESZKANIA
7-8 pokojowego poszukuję od zaraz lub 1/XI br. Zgłoszenia do administracji „Głosu Pomorskiego" nr. 9052pm

Poszukuję SKŁADU z mieszkaniem
w ruchliwej ulicy celem dzierżawy, także ubikacje, nadające się do wyrabiania cukierków, lecz nie koniecznie. Zgł. z podaniem mies. dzierżawy składać do Głosu Pomorsk. pod nr. 8399

PENSJA
dla uczni lub uczenic szkolnych z nadzorem lekcji szkolnych za 60 zł miesięcznie. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9053pm.

POKÓJ
umeblowany z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia Groblowa 18 I piętro na lewo [2540

POKÓJ
umeblowany dla 1 lub 2 panów do wynajęcia od 15 bm. ul. Forteczna 1, I piętro.

KUPNA

DOM
wartości do 12000 zł kupię bez pośrednictwa i proszę o szczegółowy opis. Zgłoszen. do Głosu Pomorskiego nr. 9060pm

KUPIĘ DOM
przy wpłacie zł 10000 do 1200 w Grudziądzu. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 9061pm.

RÓŻNE

MATEMATYKI
fizyki w zakresie gimnazjalnym udziela rutynowany korepetytor ul. Kilińskiego 6, I p. lewo

2-3000 złotych
poszukuje się na dobrze zaprowadzony i wyśmienicie prosperujący interes na podstawie dolara za złożeniem jaknajdalejidącej gwarancji. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8296.

TANIO
wzory na hafty rysuje, wielki wybór gotowych M-me Marie, Tuszewska Grobla 18, I piętro

Księgi Handlowe 8254
w wielkim wyborze poleca
Wł. Kulerski
Grudziądz Pańska 19
Przy zapłacie gotówką 10% rabatu.